

UNIwersyteckie

ISSN 1641 3199



55 LAT KORTOWO
ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA
 UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE



UNIwersYTET
 WARMIŃSKO-MAZURSKI
 W OLSZTYNIE

KONCERTY

jubiluszowe

I CZĘŚĆ

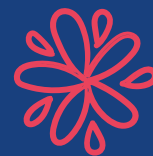
Tańce polskiego salonu II połowy XIX w. – choreografia: Leszek Rembowski, oprac. muzyczne: Maciej Prochaska
„Magiczne Kurpie” – choreografia: Ewa Kokoszko, oprac. muzyczne: Krzysztof Podolak, Natalia Bałdyga
„Hej, koło Cieszyna...” – wiązanka pieśni cieszyńskich – choreografia: Alicja Wojciechowska, oprac. muzyczne: Łukasz Przyborowski
„Fantazja łowicka” – choreografia: Alicja Wojciechowska, oprac. muzyczne: Łukasz Przyborowski
Tańce i przyśpiewki Górali Żywieckich – choreografia: Kazimierz Ratajczak, oprac. muzyczne: Tadeusz Hajduk

II CZĘŚĆ

„Sądeckie wirowanie” – tańce i piosenki Lachów Sądeckich – choreografia: Ewa Kokoszko, oprac. muzyczne: Jarema Jaroński
Tańce i przyśpiewki rzeszowskie – choreografia: Alicja Haszczak, Ewa Kokoszko, Bartosz Andrulowicz, oprac. muzyczne: Ludwik Rok, Dariusz Wiśniewski
„Przyjechali Panowie” – oprac. muzyczne: Dominik Jastrzębski
Krakowiak – choreografia: Ewa Kokoszko, Alicja Wojciechowska, oprac. muzyczne: Bogusław Paliński, Ludwik Rok
Tańce warmińskie – choreografia: Zbigniew Mizgalski, Wojciech Muchlado, oprac. muzyczne: Ludwik Rok
„Zaloty opoczyńskie” – kujawiak z oberkiem – choreografia: Ewa Kokoszko, Alicja Wojciechowska, oprac. muzyczne: Bogusław Paliński, Janusz Wójcik
„Baw się razem z nami” – tańce i piosenki z lat 50., 60. i 70. – choreografia: Jan Łosakiewicz, oprac. muzyczne: Przemysław Marcyniak

PRZYGOTOWANIE KONCERTU:

Prowadzenie koncertu: Wojciech Daniel
Przygotowanie taneczne:
grupy studenckie – Ewa Kokoszko, Alicja Wojciechowska
grupy dziecięco-młodzieżowe – Alicja Wojciechowska, Patrycja Staniszeńska
grupa Oldboyów – Bartosz Andrulowicz
Przygotowanie wokalne: Natalia Bałdyga
Przygotowanie kapeli: Aleksandra Sitarz
Przygotowanie kostiumów: Dawid Nosek
Prowadzenie biura: Paulina Truszczyńska-Szauer
Kierownictwo artystyczne koncertu: Ewa Kokoszko



TERMINY KONCERTÓW:

22.05.2025, godz. 18:00
23.05.2025, godz. 18:00
24.05.2025, godz. 16:00

ORGANIZATORZY

PATRONAT HONOROWY



PATRONI



PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



Oby nie zabrakło iskry!

Mówi się, że pielęgnowanie tradycji jest jak przekazywanie ognia. I tak właśnie jest z Zespołem Pieśni i Tańca „Kortowo”, który z rocznika na rocznik przekazuje iskrę miłości do kultury ludowej i przy okazji stanowi ważny element kultury studenckiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. A trzeba podkreślić, że właśnie kultura studencka jest z kolei fragmentem fundamentu, na którym zbudowana jest tożsamość naszej Uczelni.

Bogata historia „Kortowa”, liczne sukcesy i zaangażowanie w życie Alma Mater czynią z grupy doskonałą wizytówkę Uniwersytetu oraz powód do dumy dla całej naszej akademickiej społeczności.

Kariery i losy poszczególnych Członkiń i Członków Zespołu stanowią potwierdzenie tego, jak ważne jest podążanie za swoją pasją. To właśnie dlatego, zapraszając na studia na naszym Uniwersytecie, mówimy nie tylko o ofercie kształcenia, ale także o możliwości rozwoju osobistego na różnych polach. Nasza Uczelnia, wyróżniając się na tle innych swoją multidyscyplinarnością w zakresie kształcenia i prowadzonych badań naukowych, jest też miejscem, w którym studentki i studenci mają szansę rozwijać swoje skrzydła. Zachęcając ich do tego, by znajdowali przestrzeń do odkrywania swoich pasji, zachęcamy ich tak naprawdę do tego, by rozwijali nie tylko swoje talenty, ale przede wszystkim siebie samych. Przynależność do agend artystycznych wiąże się bowiem w równym stopniu z koniecznością stałego podnoszenia własnych kompetencji i umiejętności, jak i z nauką otwartości, empatii i uważności. W czasach, które zdają się premiować indywidualizm, grupy studenckie zrzeszone m.in. w Akademickim Centrum Kultury przypominają nam o sile, którą można czerpać z budowania relacji opartych na wspólnych zainteresowaniach.

Gratulując całemu Zespołowi wspaniałego jubileuszu, chciałbym podziękować Kadrze oraz Członkiniom i Członkom „Kortowa” za to, że reprezentując nasz Uniwersytet na całym świecie, dają wyraz swojego przywiązania zarówno do Alma Mater, jak i tradycji naszego regionu i kraju. Wasza twórczość łączy ludzi, pokolenia i światy, a Wy sami macie ogromny wkład w budowaniu wrażliwości kulturowej. Od 55 lat tworzycie przecież żywą kronikę dziedzictwa, która inspirowe kolejne roczniki studentek i studentów.

Regularnie bywam uczestnikiem koncertów Zespołu i niezmiennie pozostaję pod wrażeniem tego, jak wysoki poziom reprezentują Członkinie i Członkowie grupy. Zdaję sobie sprawę z tego, że wymaga to od nich niezwyklej siły charakteru, dlatego ze spokojem myślę o przyszłości „Kortowa” i tworzących go osób. Jestem przekonany, że pod przewodnictwem doświadczonej i zaangażowanej Kadry przed Zespołem jeszcze wiele wspaniałych przygód i wyzwań, a przed nami – odbiorcami ich twórczości – mnóstwo okazji do zachwytów i wzruszeń.

Dziękując Państwu za dotychczasowy wkład w kulturalne życie naszej uczelni oraz emocje, które wywołujecie swoimi koncertami, życzę dalszych lat pełnych twórczej energii, niezapomnianych występów, wiernej publiczności oraz dumy z realizowania wyjątkowej misji.

Z wyrazami uznania
i serdecznymi gratulacjami,

*Jerzy A. Przyborowski,
rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie*



Mazurem

Zmieścić w kilku tysiącach znaków historię, która pisana jest od 55 lat, to rzecz niemożliwa. Umówmy się zatem, że w podróż przez dzieje „Kortowa” wybierzemy się tanecznym krokiem i w żwawym tempie.

Zanim opowiemy, jak to wszystko się zaczęło i przez lata zmieniało, warto powiedzieć kilka słów o tym, co pozostaje aktualne. Od 55 lat Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” godnie reprezentuje Uniwersytet w Polsce i na świecie, występując na licznych koncertach i festiwalach. W kolekcji zespołu jest mnóstwo nagród, wyróżnień i pamiątek przywiezionych z licznych podróży. Tym, co stanowi prawdziwe dziedzictwo grupy, są jednak niezwykle relacje łączące członków zespołu i wspinające

przez historię

wspomnienia. Wychowankowie „Kortowa” nie żegnają się z nim po zakończeniu studiów – występują w grupie Oldboyów i regularnie zasiadają na widowni, by podziwiać swoich następców, wśród których – dodajmy – nierzadko są także ich własne dzieci. W zespole nawiązują się znajomości i przyjaźnie na całe życie, członkowie grupy biorą udział w ślubach, obronach i innych uroczystościach ważnych dla koleżanek i kolegów z zespołu. Dzielią ze sobą małe zespołowe tradycje i wielką pasję – do folkloru, do kultury ludowej, do tańca i śpiewu. Uczą się odpowiedzialności za siebie i innych oraz mnóstwa przydatnych umiejętności. To prawdziwa szkoła charakteru i kompetencji miękkich. I chyba dlatego – nieprzerwanie od 1969 roku – Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” tworzy wspólnotę, z której dumna może być nie tylko kadra, ale także cała społeczność uniwersytecka. Grupa jest jedną z najdłużej działających agend Akademickiego Centrum Kultury, za którego działalność odpowiada obecnie dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM i prorektor ds. studenckich.

NAJTRUDNIEJSZY PIERWSZY KROK

Założycielką zespołu była prof. Halina Krzymowska, a orędownikiem tej przełomowej inicjatywy – prof. Jerzy Strzeżek, późniejszy rektor. Pierwszymi członkami grupy byli studenci Wydziału Zootechniki z lat 1969–1973/74, w większości – jak przypominał prof. Strzeżek – „początkujący tancerze, którzy wielką pracowitością nadrabiali braki umiejętności”. Ich „niezwykłe zamięłowanie do pracy, samodyscyplina i koleżeństwo stanowiły podstawę tworzenia, a następnie funkcjonowania zespołu”.

Pierwsza dekada działalności stanowiła ważny i dobry okres zespołu, który wzbogacił się nie tylko o stroje, ale przede wszystkim o wiedzę oraz umiejętności, szkoląc się pod okiem Jadwigi Miazek. To był czas budowania rozpoznawalności i pierwszych zagranicznych występów.

Wraz z sukcesami przyszedł też kryzys – kiedy mury uczelni mieli opuścić członkowie pierwszego naboru, trzeba było odbudować zespół. Wsparcia grupie udzieliłi wówczas „rodzice chrzestni” „Kortowa” – prof. Krzymowska i prof. Strzeżek.

ZAANGAŻOWANIE, KTÓRE ZAOWOCOWAŁO

W 1976 roku choreografem ZPiT „Kortowo” został Wojciech Muchlado. We wspomnieniach członków grupy występuje jako osoba, która tchnęła nowego ducha. Jego asystentką została Maria Sobczak, wychowanka zespołu, a kierownictwo muzyczne powierzono Teresie Demuth-Kaiser. Grupa zaczęła zmierzać w kierunku profesjonalizacji, czego przejawem było także zorganizowanie się kapeli, której przewodniczył Wojciech Gdaniec. Ciężka praca przyniosła oczekiwane efekty: „Kortowo” odnosiło sukcesy koncertowe i festiwalowe. Wraz z nimi pojawiło się też większe zainteresowanie dołączeniem do zespołu. Młodzież widziała w nim szansę na realizację swojej pasji i poznawanie świata – nie tylko socjalistycznego. Chęć ucieczki od szarzyzny PRL doprowadziła zresztą do kolejnego kryzysu w grupie. Kiedy w 1982 roku część ekipy postanowiła nie wrócić z zagranicznego wyjazdu, obawiano się, że zespół zostanie rozwiązany. Mimo trudności po tzw. „niedzieli płaczu”, udało się odtworzyć skład i prowadzić treningi.

W 1983 roku „Kortowo” odbyło tournée koncertowe w Belgii, Luksemburgu, Szwajcarii i RFN, w czasie którego towarzyszył mu zespół z Holandii. W tym samym roku z grupą pożegnała się Maria Mazur-Sobczak. W tym czasie (od 1982 roku) pracował już nowy kierownik muzyczny – prof. Władysław Byszewski. Po nim za treningi wokalne odpowiadać zaczął (w 1984 roku) Lechosław Ragan. Pod koniec roku do kadry dołączyli Halina i Zbigniew Mizgalscy, byli tancerze Śląska, mobilizując grupę do jeszcze większego zaangażowania w treningi.

„KORTOWO” BEZ GRANIC

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych to czas wielu koncertów na Zachodzie, będących nagrodą za wysiłek włożony w treningi.



W 1996 roku zachodzą kolejne zmiany kadrowe. Zbigniewa Mizgalskiego zastąpił Bogusław Woźniak, a rolę choreografki przejęła Joanna Markiewicz.

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych grupa koncertowała we Francji, na Korsyce, w Monako, na Dniach Kultury Polskiej w Gelsenkirchen, wreszcie na Festiwalu Zespołów Studenckich w Egipcie. Zespół wystąpił też na Festiwalu Folklorystycznym w Macedonii i wziął udział w koncertach z okazji inauguracji pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim (1999 roku) i swojego 30-lecia. We wspomnieniach grupy zapisały się one jako bardzo wzruszające wydarzenia. Podobnie zresztą jak występ w TVP i nagroda odebrana z rąk prezydenta Olsztyna.

Na początku lat dwutysięcznych zespół występował we Włoszech, w Turcji, Hiszpanii, Francji i Ukrainie, w 2002 roku wziął udział w Worldcup Game Official Celebration International Festival Korea – Japonia.

W 2005 roku „Kortowo” świętowało swoje 35-lecie. Obok pięknych jubileuszowych koncertów we wspomnieniach pozostaną wyjazdy na Światowy Festiwal w Bodrum (Turcja) oraz na Międzynarodowy Studencki Festiwal Folklorystyczny w Katowicach i do Sankt Petersburga. W tym samym roku grupa gościła też na Międzynarodowych Festiwalach Folklorystycznych w Meksyku (Hidalgo i Guadalajara) i dała 16 pełnych koncertów przed 25-tysięczną meksykańską widownią i zwiedził 21 miast. Do Meksyku grupa wróciła także w 2014 roku.

W 2006 roku zespół gościł w Pradze i Wilnie, a w kolejnym odbył tournée koncertowe po Portugalii oraz wziął udział w Festiwalu Folkloru na Borneo. W 2008 roku kortowska grupa wystąpiła na festiwalach w Brazylii i Bułgarii oraz dała koncert galowy w Sali Kongresowej na 38. Światowym Kongresie Rolników.

W 2009 roku „Kortowo” odwiedziło Ukrainę i Finlandię, a rok później spędziło dwa tygodnie na Tajwanie i wzięło udział w Dniach Miasta Kaliningradu. W 2011 roku zespół ponownie odwiedził miasto partnerskie Olsztyna, czyli francuskie Chateauroux, i uczestniczył w festiwalu w Grecji.

W 2012 roku choreografka Ewa Kokoszko objęła nowe obowiązki: została kierowniczką zespołu. To także czas podróży na festiwale na Cyprze, w Kaliningradzie i Macedonii czy występ w Kłajpedzie.

ZESPÓŁ Z OSOBOWOŚCIĄ, ZESPÓŁ NA MEDAL

Zespół na scenach w całym kraju uświetniał swoimi występami różne wydarzenia. Członkowie „Kortowa” dzielili się też wiedzą o folklorze, przyjmując zaproszenia od różnych instytucji i placówek edukacyjnych. Chętnie brali również udział w branżowych festiwalach i przeglądach, nawiązując znajomości, czerpiąc inspiracje i stale podnosząc swoje umiejętności.

Radosnym uhonorowaniem 45-lecia zespołu była więc statuetka „Osobowość Warmii i Mazur Roku 2014” przyznana „Kortowu” przez Warmińsko-Mazurski Klub Biznesu.

BEZ JUBILEUSZU, ALE Z WAŻNĄ LEKCJĄ

Kolejne dziesięciolecie działalności zespołu przyniosło następne sukcesy: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało w 2016 roku „Kortowu” odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, a dwa lata później prezydent Polski uhonorował je Flagą Rzeczypospolitej Polskiej. W 2020 roku kortowskich artystów swoją nagrodą wyróżnił prezydent Olsztyna, przyznając im „Statuetkę Świętego Jakuba” za szczególne zasługi dla miasta.

W ostatnich latach zespół wyśpiewał i wytańczył sobie m.in. I miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie (w 2022 roku) i tytuł Najlepszego Zespołu Roku 2019 w kategorii V (przedział wiekowy 19–26 lat) od CIOFF. „Kortowo” było też nagradzane na międzynarodowych festiwalach w Turcji i Brazylii. Miniona dekada to czas wyjazdów zagranicznych, a w pamięci członków zespołu na pewno na dłużej pozostaną np. Chiny, USA czy wspomniana już Bразylia. Powodów do dumy dostarczali także reprezentanci grupy, którzy brali udział w turniejach tańców polskich.

Nie obojętne, rzecz jasna, bez wyzwań i trudnych chwil. Pandemia koronawirusa wymusiła zawieszenie prób, naborów i koncertów. Zespół radził sobie z tym na różne sposoby: członkowie „Kortowa” treningi odbywali indywidualnie we własnych domach, próby odbywały się też zdalnie, przed telefonami.

Ten niezwykle czas zaowocował niecodziennym wydarzeniem – koncertem „Kultura pod choinkę”, który odbiorcy mieli okazję obejrzeć online. Po pandemii konieczne było odbudowywanie nie tylko składu zespołu (który bardzo zmalał z powodu braku naborów), ale i relacji. Nowi członkowie przechodzili intensywny kurs, aby jak najszybciej dołączyć do układów, w których brakowało tancerzy. Choć był to czas pełen wyzwań, zespół nie stracił nie tylko impetu, ale – przede wszystkim – swojej tożsamości.

A skoro o tożsamości mowa, to warto zaznaczyć, że spory udział w kreowaniu wizerunku grupy mają prezes i rada zespołu wybierani spośród członkiń i członków „Kortowa”. Współpracują oni z kadrą, wypełniając różne zadania mediacyjne i organizacyjne oraz współdecydując o polityce wyjazdowej. To – podobnie jak sama przynależność do zespołu – prawdziwa lekcja odpowiedzialności.

oprac. Daria Bruszevska-Przytuła

(źródło: Wojciech Budzyński

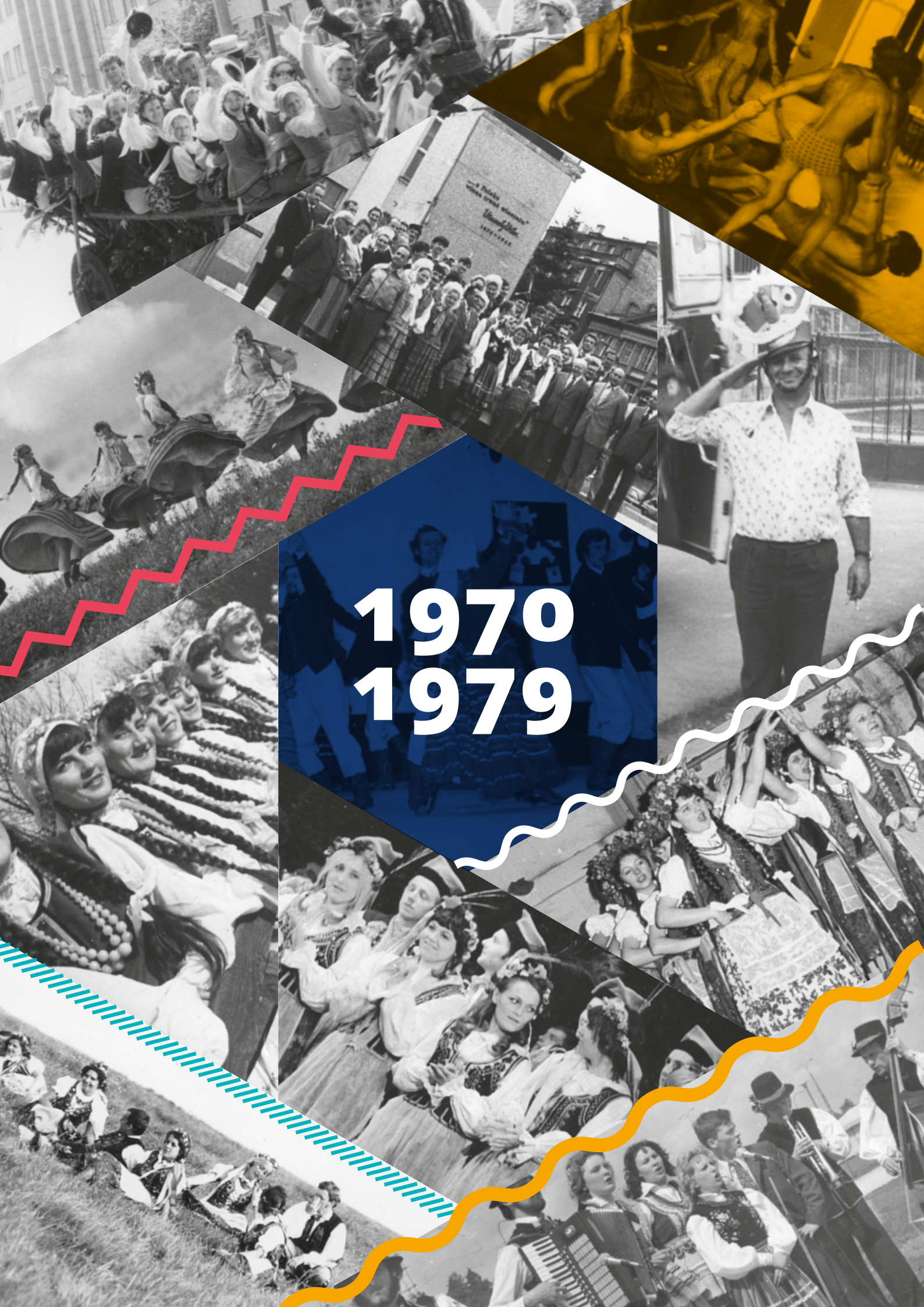
i Ewa Kokoszko, „45 lat aktywnej

działalności artystycznej

Zespołu Pieśni i Tańca

Kortowo”)





1970
1979

Choreografowie i instruktorzy tańca:

Jadwiga Miazek (1969–1976)
Wojciech Muchlado (1976–1979)
Maria Sobczak-Mazur (1979–1982,
asystent choreografa od 1976)

Instruktorzy muzyczni:

Teresa Demuth-Kaiser (1976–1980)



UNIwersYTET

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie jest uczelnią wszechstronną i różnorodną. Potwierdzają to zarówno licząca ponad 70 kierunków studiów oferta dydaktyczna, jak i zakres podejmowanych na uczelni badań. W murach UWM swoje prace prowadzą reprezentanci wszystkich dziedzin nauki – humanistycznych, społecznych, ścisłych i przyrodniczych, inżynieryjno-technicznych, rolniczych, medycznych i nauk o zdrowiu, teologicznych i sztuki. Szukając odpowiedzi na najważniejsze wyzwania współczesności, uniwersyteccy naukowcy przyczyniają się do rozwoju regionu i kraju. Ich osiągnięcia sprawiają, że uczelnia odnotowywana jest w różnych międzynarodowych rankingach. Jako największa publiczna uczelnia w regionie Uniwersytet pełni rolę opinio- i kulturotwórczą. UWM dba też o to, by społeczeństwo miało świadomość roli nauki – stąd też liczne inicjatywy na rzecz jej popularyzacji.

PRZESTRZEŃ DLA PASJI

Osoby, które rozpoczynają studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, stają przed wieloma szansami i możliwościami. Olsztyńska uczelnia to nie tylko bogata oferta dydaktyczna, ale także kultura studencka, której jednym z reprezentantów jest „Kortowo”. Wśród agend działających w Akademickim Centrum Kultury znajdują się też m.in. Orkiestra Akademicka UWM, Studio Wokalne czy teatry: Kloszart i Cezar. Studenci i studentki zrzeszają się również w grupach zainteresowanych nietypowym sportem, np. quidditchem lub spikeballem (Honeybadgers),

łucznictwem (Akademicki Klub Łuczników) czy sportami wodnymi (Yacht Klub UWM, Akademicki Klub Żeglarski „Szkwał”). Osoby, które lubią aktywnie spędzać czas, mogą dołączyć do Akademickiego Klubu Turystycznego „AKT” lub Akademickiego Klubu Płetwonurków „Skorpena”, a na fanów światów wyobrażonych czeka z kolei Akademicki Klub Miłośników Fantastyki „Olifant”. Kroku tym wszystkim agendum dotrzymuje Studencka Agencja Fotograficzna „Jamnik”, której członkowie od lat uwieczniają m.in. ważne wydarzenia z życia uczelni.

Ofertę kultury studenckiej uzupełniają grupy działające w zaprzyjaźnionym z ACK Ośrodku Inicjatyw Artystycznych na Wydziale Sztuki. Są to: Chór im. Prof. Wiktora Wawrzyczka UWM i Teatr Muzyczny UWM.

INSPIRACJA Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI

Na osoby, które pragną rozwijać swoje zainteresowania naukowe, czeka około 230 kół, w których można poszerzać swoją wiedzę i umiejętności. To nie tylko doskonały wstęp do kariery naukowej, ale i świetna okazja, by zdobyć cenione na rynku pracy doświadczenie. Dodatkową motywacją do podejmowania śmiałych wyzwań badawczych jest Studencki Grant Rektora, czyli specjalne środki na projekty realizowane przez koła naukowe.

Jednym ze sposobów doceniania aktywności studentów są nagrody rektorskie. Przyznaje się je za działalność społeczną oraz osiągnięcia sportowe. Osoby studiujące na UWM z powodzeniem aplikują także o rozmaite granty i stypendia oraz korzystają



pełen pasji

z programów mobilnościowych. W ostatnich miesiącach nowe możliwości otworzyły się przed studentkami i studentami za sprawą programu Uniwersytetu Europejskie finansowanego ze środków Komisji Europejskiej. Sojusz ChallengeEU, do którego poza Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim należy osiem uczelni ze Starego Kontynentu, ma być szansą m.in. na to, by młode pokolenie Europejczyków zdobywało wykształcenie i dodatkowe kwalifikacje na różnych uczelniach, czerpiąc doświadczenie z wielu źródeł i nabywając tym samym kompetencje językowe i kulturowe.

KAMPUS, KTÓRY ZACHWYCA

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” swoją nazwę wziął od kampusu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Olsztyńskie miasteczko akademickie to wyjątkowe miejsce nie tylko na mapie Polski, ale i Europy. O niezwykłości tego miejsca decydują między innymi dwa jeziora, plaża, piękny park i zabytkowa architektura. Kortowo to kampus, w którym społeczność akademicka ma do dyspozycji zarówno budynki dydaktyczne i akademiki, jak i wszystko, co niezbędne do codziennego funkcjonowania: sklepy, lokale usługowe, gabinety medyczne i punkty gastronomiczne.

Na tych, którzy lubią aktywnie spędzać czas, czekają stadion lekkoatletyczny, pływalnia, boiska, ośrodek jeździecki, korty tenisowe, siłownia (w tym także ogólnodostępne sprzęty do ćwiczeń WK GYM pod chmurką) czy pole do gry w disc golfa. Te ostatnie są zresztą wynikiem przeprowadzonego głosowania nad Otwartym Budżetem Akademickim.

W sezonie letnim w kampusie działa wypożyczalnia sprzętu wodnego, a zimą w Jeziorze Kortowskim można spotkać fanów morsowania. W każdej chwili można też korzystać z malowniczych tras do biegania czy spacerowania. Nic zatem dziwnego, że w Kortowie działa wiele drużyn sportowych, a swoje treningi odbywają tu także czołowi polscy lekkoatleci należący do klubu AZS UWM Olsztyn – z Anastazją Kuś, Aleksandrą Lisowską, Konradem Bukowieckim i Kacprem Lewalskim na czele.

Nie trzeba jednak być miłośnikiem sportu, by czerpać radość z przebywania w Kortowie. Ci, na których kojąco wpływa bliskość natury, mają szansę odpocząć w zabytkowym parku, a ci, którzy także po zajęciach chcą poszerzać swoją wiedzę, mogą skorzystać z biblioteki lub odwiedzić Kortosferę, czyli uniwersyteckie Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji.

Jak powszechnie wiadomo, studenckie czasy to idealny moment na to, by czerpać radość z obecności innych ludzi i świetnie się bawić. Tak się składa, że Kortowiada, czyli coroczne święto studentów UWM, kilkakrotnie wygrywała w konkursach wyłaniających najlepsze juwenalia w Polsce. Nic w tym dziwnego – czterodniowe juwenalia w Olsztynie to nie tylko mnóstwo koncertów odbywających się w sercu wspaniałego kampusu, ale także wiele wydarzeń integrujących społeczność studencką.

Daria Bruszevska-Przytuła



1980
1989



Kierownicy zespołu:

Jerzy Chęciński (1980–1982)
Tadeusz Bakula (1982–1987)
Zbigniew Mizgalski (1987–1995)

Choreografowie i instruktorzy tańca:

Maria Sobczak-Mazur (1979–1982,
asystent choreografa od 1976)
Zbigniew Mizgalski (1982–1996)

Instruktorzy muzyczni:

Teresa Demuth-Kaiser (1976–1980)
Lech Ostrowski (1981)
Wojciech Gdaniec (1981–1995)
Władysław Byszewski (1982–1983)
Lechosław Ragan (1984–1985)

Rozwijamy skrzydła

Praca z młodzieżą niezwykle rozwija, ale wymaga ciągłych zmian podejścia, zarówno na parkiecie, jak i w rozmowie – zaznacza **dr inż. Ewa Kokoszko**, kierowniczka Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”, choreografka i instruktorka tańca.

Rozmawiały Daria Bruszevska-
-Przytuła i Maria Szymańska

Jubileusz „Kortowa” to dobry pretekst, by wspominać także pani początki w zespole.

Do grupy dołączyłam na pierwszym roku studiów, a więc w 1995 roku. Wcześniej tańczyłam w Zespole Tańca Ludowego „Ostrołęka” oraz w Zespole Pieśni i Tańca „Kurpie”. Z folklorem jestem związana właściwie od dziecka, dlatego bardzo szybko przeszłam do głównego składu „Kortowa”. To tu w pełni rozwinęłam skrzydła.

I to na wielu polach, bo przecież jeszcze na studiach zrobiła pani kurs instruktorski, który wyznaczył nowy etap w pani karierze.

Rozpoczęłam wspomniany kurs bardziej z ciekawości niż z konkretnym planem na pracę na parkiecie. Można powiedzieć, że życie mnie samo tak pokierowało. Mój wujek, Jerzy Białobrzewski, był choreografem i szefem zespołu w Ostrołęce, więc wiedziałam już z czym wiąże się tego rodzaju profesja. Kończyłam wprawdzie studia techniczne i byłam gotowa do pracy w zawodzie technologa żywności, ale lubiłam taniec i miałam nadzieję, że ten wysiłek zaowocuje w przyszłości. I tak właśnie się stało – po zakończeniu kursu zaproponowano mi posadę głównej instruktorki. Miałam wtedy przed sobą dwa lata studiów, więc była to bardzo trudna decyzja. Chciałam się jeszcze bawić, integrować z ludźmi z zespołu, korzystać z życia studenckiego, a po zaledwie trzech latach bycia członkinią zespołu miałam nagle stanąć na tym samym parkiecie, ale po przeciwej

stronie sali – jako instruktor. I w ten sposób mój czwarty rok w zespole został tym, w którym zaczęłam pracę. Po ukończeniu studiów doktoranckich stanęłam przed trudnym wyborem: praca naukowa czy folklor. Serce wybrało taniec.

Kilkanaście lat później znów przyszło pani zdecydować: instruktorka czy kierowniczka?

Kiedy otrzymałam od władz Uniwersytetu propozycję objęcia funkcji kierowniczej, byłam już bardzo związana z „Kortowem”. Praca w takim charakterze wydawała mi się bardzo ciekawa i rozwijająca, więc podjęłam to wyzwanie, łącząc je z obowiązkami choreografki i instruktorki.

Aby dobrze wywiązywać się ze swoich nowych zadań, porzuciła pani rolę tancerki. Tęskniła pani trochę za występami?

Czułam duży niedosyt związany z tym, że tańczyłam w „Kortowie” jedynie trzy lata, szczególnie, że pierwszy rok był właściwie czasem na „rozgrzewkę”. Mimo że miałam duże doświadczenie na parkiecie, musiałam poczekać na wejście do układów, w których miejsce należało do tancerzy z dłuższym stażem w zespole. A kiedy już weszłam do tych układów, to po nieco ponad roku rozpoczęłam pracę instruktorki. Przez chwilę próbowałam nawet jednocześnie prowadzić zajęcia i tańczyć, jednak nie zdawało to egzaminu. Tańcząc, nie widziałam rzeczy, które musiałam poprawiać jako instruktorka.

A czy to, że wcześniej była pani tancerką, w zespole, wpływa na pani pracę choreografki i kierowniczej?

Z pewnością, bo kiedy dołączyłam do zespołu, to funkcjonował on już od ponad 30 lat, miał swoje tradycje i utarte sposoby pracy. Podpatrywałam ówczesną instruktorkę tańca – panią Joannę Markiewicz – i nawyki tancerzy. Oczywiście, bardzo dużo dał mi kurs instruktorski, który realizowałam w Warszawie. Poznałam tam wspaniałych pedagogów i regionalistów, którzy przekazali mi ogromną porcję wiedzy nie tylko o tańcach ludowych i narodowych, ale także o tym, jak prowadzić treningi taneczne. Szczególny wpływ na mój sposób pracy wywarły zajęcia z panem Janem Łosakiewiczem i panią Hanną Chojnącką. Czerpałam też z doświadczenia moich pierwszych nauczycieli – Jerzego Biało-brzewskego z ZTL „Ostrołęka” oraz pani Danuty Deptuły z Zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie”. Wszystkie napotkane na tej drodze osoby w pewien sposób składają się na to, jaką jestem nauczycielką i jak prowadzę grupę. Moja praca wymaga ciągłego rozwoju. Cały czas wymyślam ćwiczenia, szukam nowych metod pracy z młodzieżą. Studenci też się zmieniają, więc staram się, aby na próbach nie było rutyny, żeby nikt się nie nudził.

W zespole młodzi ludzie uczą się wielu przydatnych umiejętności. Czy jest coś, czego pani uczy się od nich?

Praca z młodzieżą niezwykle rozwija, wymaga ciągłych zmian podejścia, zarówno na parkiecie, jak i w rozmowie. Nie mówię nawet o zmianach pokoleniowych – co roku do zespołu dołączają nowe osoby i zawsze okazuje się, że grupa jest trochę inna niż poprzednia, wymaga nowych sposobów pracy czy komunikacji. Od młodzieży uczę się również rozumienia mediów społecznościowych. Pomagają mi nadążać za ciągle zmieniającym się językiem i internetowymi trendami. Nasza współpraca przynosi

obustronne korzyści, bo ja mogę nauczyć młodzież tańca i pokazać funkcjonowanie w grupie „offline”, a ciągła komunikacja z młodymi ludźmi pomaga mi w innych sferach życia.

A co panią inspiruje, gdy trzeba obmyślić nową choreografię?

W tworzeniu choreografii inspiruje mnie przede wszystkim muzyka: to na niej opieram obrazek taneczny, ona determinuje, jak ułożyć ruch. Jest dla mnie w tym coś magicznego, bo dzięki odpowiedniej kompozycji choreografia właściwie tworzy się sama. Jeżeli muzyka nie generuje tej magicznej „iskry” – wtedy sięgamy po wypracowane przez lata schematy. Zaczynam od muzyki, z niej wprost płynie historia, do której kolejno opracowuję obrazek taneczny, rysunek grupy i, na końcu, figury w parze. Kroki i gesty to środki wyrazu artystycznego, po które choreograf sięga na samym końcu swojej pracy. Oczywiście, w tworzeniu układu tanecznego czerpiemy z naszego dziedzictwa, bo to w nim jest prawda muzyki i tańca przekazywana z pokolenia na pokolenie przez artystów ludowych. W jej opracowaniu pomagają nam środki artystycznego wyrazu – dzięki nim możemy pobawić się formą, figurami w obrębie pary, zespołu. Często korzystamy z technik tanecznych obcych dla folkloru, które pozwalają na uwypuklenie charakteru tańca. Dzięki nim kreujemy i realizujemy własną wizję zespołu ludowego, jednak tradycja jest dla nas niezmiennym punktem odniesienia.

Te 25 lat mojej pracy w Zespole Pieśni i Tańca „Kortowo” to dla mnie swego rodzaju podróż, w której, wraz z pracującymi w zespole instruktorami, udało się wypracować obecny styl taneczny (sceniczny) i charakter „Kortowa”.

Lubimy chwalić się sukcesami „Kortowa” i przypominać o nagrodach przywożonych z różnych festiwali, ale prawdziwą wartością zespołu jest przede wszystkim to, że tworzący grupę, której członkowie, nawet na wiele lat po zakończeniu studiów, wciąż czują się związani z „Kortowem”.

Tym, co nas wszystkich najbardziej łączy, jest wspólna, ciężka praca. Godziny spędzone na lekcjach śpiewu i treningach tanecznych uczą pokory. Poznajemy lepiej i samych siebie, i innych. Osoby, które dotąd nie były związane z żadnym zespołem, przekonują się, że są odpowiedzialne nie tylko za siebie, ale także za koleżanki i kolegów. To właśnie na salach prób członkowie zespołu dowiadują się, że ich własna perfekcja to za mało. Uczymy się więc cierpliwości i wyrozumiałości. Osoby z większym doświadczeniem wspierają też nowych członków. To szczególnie ważne w kontekście naszej najmłodszej grupy, którą tworzą kilkuletnie dzieci. Podczas wyjazdów czy występów, gdy grupie dziecięcej nie towarzyszą rodzice, studenci i studentki wspierają instruktorki w opiece nad najmłodszymi. Czasem żartuję, że wychowujemy tu młodych aktywistów społecznych, ponieważ ludzie kształcą w sobie odpowiedzialność i umiejętności pracy zespołowej czy rozwiązywania konfliktów. Członkowie zespołu są też świadomi tego, jak się zaprezentować, jak dobrze wypaść podczas publicznego wystąpienia. Ja też nieustannie uczę się od nich czegoś nowego. Daje mi to dużo osobistej satysfakcji i napędza do działania. Ważnym elementem, który tworzy z nas wspólnotę, jest także dzielenie tych samych zainteresowań. Zamiłowanie do muzyki, tańca, śpiewu, do tradycji i folkloru to coś, co nas łączy.

„KORTOWO” ZOSTAJE W SERCU

Wielu lat pracy wymagało ode mnie zrozumienie, czego chcę od zespołu i znalezienie sposobów, dzięki którym będę w stanie to uzyskać – mówi **Natalia Bałdyga**, instruktorka śpiewu w ZPiT „Kortowo”.

Rozmawiały Maja Szpanel i Maria Szymańska

Jak długo jest pani z zespołem?

Do zespołu trafiłam od razu po studiach, a więc w 2011 roku.

Zamiłowanie do kultury ludowej zrodziło się u pani dopiero w zespole? A może było już wcześniej, a praca w zespole tylko je wzmocniła?

Pochodzę z Mazur, a dokładniej z Pisz – tam kończyłam szkołę muzyczną, przy której był zespół ludowy. Krzewił on głównie kulturę warmińską i mazurską – to tam poznałam pofajdoka oraz stroje i suitę warmińskie. Jednak występy z nimi to był tylko załążek, a później przez długi czas nie miałam styczności



z folklorem. Zmieniło się to po studiach, kiedy rozpoczęłam pracę w „Kortowie”. Na pierwszą próbę przyszedłam zadowolona i lekko poddenerwowana. Byłam

świeżo po studiach, miałam małą wiedzę o kulturze ludowej, a na sali czekali na mnie właściwie moi rówieśnicy. Był to sprawdzian zarówno dla mnie jako instruktora, jak również dla zespołu, ponieważ ważne było to, żeby obie strony poczuły dobre wibracje. Początkowo była to praca u podstaw – przewertowanie ówczesnego materiału, poprawki od strony technicznej, praca nad oddechem i wyprowadzaniem dźwięku. Jednak dzięki zespołowi zrodziła się we mnie fascynacja kulturą ludową. Zaczęłam jeździć na warsztaty, spotykać się z naturszczykami i innymi osobami, od których mogłam się uczyć, ale też zapraszać ekspertów do nas, na zgrupowania. Jest mi bardzo miło, kiedy po tylu latach to inne zespoły proszą mnie o przeprowadzenie warsztatów u nich. Jednak nie uważam siebie za ekspertkę, bo wychodzę z założenia, że swoją wiedzę można ciągle poszerzać, a proces nauki nigdy się nie kończy. Teraz jestem na takim etapie zamiłowania do folkloru, że sama piszę utwory i aranżacje dla różnych zespołów, więc stało się to pracą, która jednocześnie jest moją największą „zajawką”.

Jak zmieniał się zespół na przestrzeni lat?

Gdy zaczynałam pracę, zespół nie śpiewał białym głosem (technika wokalna typowa dla muzyki ludowej – przyp. red.). Członkowie grupy mieli oczywiście zajęcia ze śpiewu, ale repertuar nie był aktualizowany. Gdy Ewa Kokoszko została kierowniczką, zaczęłyśmy rozmawiać o tym, jak piękny jest biały głos i jak charakterystyczny dla zespołów ludowych. Uznałyśmy, że trzeba spróbować, więc zaczęłam się doszkalać. Teraz doszliśmy do takiego momentu, że biały głos jest dla zespołu naturalny. Oczywiście mamy też repertuar śpiewany klasycznie – na przykład pieśni z okresu międzywojennej Warszawy, które zespół wykonuje w trakcie suity „Sztajner na bajer” i późniejsze, z okresu PRL, śpiewane przez zespół w suicie „Baw się”.

Dzięki postępom, które wspólnie zrobiliśmy, zespół mógł wziąć udział w konkursach stricte wokalnych. Najbardziej cieszy mnie jednak, gdy widać, że członkowie chcą się uczyć i sprawia im to przyjemność. Ja sama też zmieniłam swoje podejście przez te lata. Na pierwsze próby przychodziłam uzbrojona w „słownik branżowy”, używałam pojęć z zakresu emisji głosu i wokalistyki, których członkowie zespołu po prostu nie rozumieli. Gdy mówiłam o poprawnym ustawieniu korpusu, przepony czy wyprowadzaniu dźwięku, nie byli w stanie uzyskać efektu, którego oczekiwałam. Musiałam więc wymyślać takie metody i ćwiczenia, aby łatwo dotrzeć do ludzi. Są to głównie metody obrazowe, bazujące na wyobrażeniach i metaforach. Wielu lat pracy wymagało ode mnie zrozumienia, czego chcą od zespołu i znalezienie sposobów, dzięki którym będę w stanie to uzyskać.

Osoby, które przychodzą na nabory, mają bardzo różny poziom umiejętności wokalnych. Jak radzi sobie pani z nowymi grupami? Jaki jest sposób na wyrównanie tego poziomu?

Kluczem w tym przypadku jest chyba cierpliwość

i wytrwałość. Rzeczywiście, gdy przychodzi nowy drugi skład, to daje się zauważyć dużą rozbieżność, jeśli chodzi o umiejętności wokalne i posługiwanie się głosem przez poszczególnych uczestników. Staram się więc skupiać na tym, co już potrafią i to rozwijać. Jeżeli mają wycucie rytmu – to super, jeżeli są w stanie powtórzyć po mnie dźwięk – to jeszcze lepiej, jeżeli mają jakieś doświadczenie z muzyką – jestem przeszczęśliwa. Jednak czasami na nabór przychodzą osoby, które nigdy nie miały do czynienia ze śpiewem, które nie śpiewają nawet pod prysznicem i dziwią się, kiedy okazuje się, że aby przejść przesłuchania, trzeba zaśpiewać. W końcu jest to zespół „pieśni i tańca”, a nie tylko „tańca”. W takie osoby trzeba wlać dużą dawkę motywacji i upewnić je, że potrafią, tylko... jeszcze o tym nie wiedzą. To praca, która wymaga ciągłego rzeźbienia i chęci obu stron.

Co sprawia pani najwięcej przyjemności w pracy? Koncerty, festiwale, nagrania, a może zwykłe próby?

Chyba nie będę oryginalna i powiem, że wszystko po trochu. Może zresztą nie chodzi tu tylko o „przyjemność”, często jest to raczej satysfakcja i poczucie dobrze wykonanej pracy. Dużą radość sprawia mi obserwowanie ludzi, którzy czują ten sam „flow” i przychodzą na próby uważni. Oglądanie zespołu na scenie, patrzenie jak odnosi sukcesy i jaką radość sprawia to grupie, jest niezwykle budujące. Szczególnie gdy wiem, że jest w tym moja cegiełka, a efekty wspólnej pracy widzę w innych warunkach niż sala prób. I nawet gdy czasem zdarzają się niedoskonałości, coś nie wyjdzie przez stres, to cieszy mnie obserwowanie zespołu, który z takich sytuacji wyciąga wnioski i wykazuje chęć do dalszego rozwoju. Patrzenie, jak młodzież rozwija skrzydła, chłonie wiedzę i cieszy się zespołem, sprawia mi najwięcej przyjemności. A na koncertach, w trakcie dyrygowania, gdy publiczność widzi tylko moje plecy, zawsze staram się przemycić całuska czy serduszek i pokazać studentom, że bardzo doceniam ich pracę.

Chyba każdy członek zespołu ma swój ulubiony region. Który pani lubi najbardziej?

Od razu na myśl nasuwają mi się Kurpie, ale to chyba ze względu na moje rodzinne strony i wkład w tworzenie scenariusza do układu. Jednak są dwa regiony, które mogłabym oglądać cały czas i nie chciałabym, żeby wyszły z repertuaru – Opoczno i Rzeszów. Gdy widzę, że młodzież szykuje się do Opoczna, nawet gdy jest to tylko próba, to czuję wielki napływ inspiracji. Natomiast Rzeszów jest dla mnie bardziej sentymentalny, bo według zespołowej tradycji tańczą go Oldboye [grupa absolwentów, którzy niegdyś tańczyli w grupie reprezentacyjnej – przyp. red.]. Wzruszam się, gdy patrzę na ludzi, którzy czasy studenckie mają już za sobą, a jednak wracają, tańczą i dalej się tym bawią.

Temu, kto raz zdomowił się w zespole,
trudno będzie odejść. „Kortowo”
zostaje w sercu.

Zaczarować widza

Obserwowanie postępów, jakie robią moi podopieczni, daje mi w tej pracy najwięcej przyjemności – podkreśla **Alicja Wojciechowska**, instruktorka grup studenckich, młodzieżowych i dziecięcych.

Rozmawiała Maria Szymańska

Jak długo jesteś w zespole?

W „Kortowie” jestem od 12 lat, a z tańcem jestem związana właściwie całe życie – zaczęłam tańczyć jako czterolatka. Przed studiami należałam do innego olsztyńskiego zespołu. Przychodząc tu, nie spodziewałam się, że tak potoczy się moja zawodowa kariera, ale od początku studiów zespół był zawsze dla mnie na pierwszym miejscu i tak zostało do dziś.

Co sprawia ci najwięcej przyjemności w codziennej pracy, a co bywa wyzwaniem?

Obserwowanie postępów, które robią moi podopieczni, daje mi w tej pracy najwięcej przyjemności. Patrzenie na efekty pracy studentów, grup młodzieżowych i dziecięcych to wielka radość. Nawet jeśli na początku jest ciężko, coś nie wychodzi, to po pewnym czasie jeszcze bardziej się to docenia. Jeżeli chodzi o wyzwanie, to takim może być praca z osobami na różnych poziomach w przypadku grupy studenckiej. Niektórzy przychodzą do nas z innych zespołów, inni totalnie niezwiązani z tańcem, a wszyscy na scenie muszą stworzyć odpowiedni obrazek.

Czego uczysz się od swoich tancerzy?

Przed wszystkim pokory. Instruktorką jestem ponad 10 lat, uczyłam innych tańczyć, sama będąc jeszcze studentką i tancerką grupy reprezentacyjnej – to było wyzwanie! Można więc powiedzieć, że nauczyłam się od nich samego zawodu. Przez te lata zmieniłam w swojej pracy bardzo dużo. Na początku popełniałam błędy, które praca z grupą weryfikowała. Z biegiem czasu opracowałam różne sposoby tłumaczenia kroków, bo wiadomo, że nie do każdego trafia to samo. Ciągłe szukam nowych możliwości, ćwiczeń i rozwiązań, co rozwija ich, ale również mnie. Dodatkowo trzy lata temu utworzyliśmy grupy dziecięce – dziś już dziecięco-młodzieżowe. Tam uczę się jeszcze więcej – przede wszystkim cierpliwości i wyrozumiałości. Praca instruktorki daje mi bardzo dużo satysfakcji. To obserwowanie, jak ludzie stają się coraz lepszymi tancerzami albo uczą się od zera i rosną w siłę. Mam poczucie, że jest w tym również moja zasługa, że dołożyłam do tego swoją cegiełkę. Miło mi, gdy na turniejach tańców polskich spotykam osoby, które zaczynały u nas. Nawet wtedy, gdy są w innych zespołach, czuję dumę, gdy zdobywają wysokie miejsca.

Tęsknisz za byciem tancerką?

W naszym zespole bardzo krótko byłam tylko tancerką, ale tańczyłam w sumie 9 lat. Często brakuje mi tańca, bo od dziecka sprawia mi ogromną przyjemność i od niego się wszystko zaczęło. To mój konik i coś, co mnie napędza, przez co nigdy na próbach nie zwalniam. Ćwiczę równo z moimi tancerzami, tym bardziej że pewne rzeczy, których chcę ich nauczyć, muszę „przeżyć w swoim ciele”. A gdy tylko nadarzy się okazja do zatańczenia, zastąpienia kogoś z powodu nagłej niedyspozycji, to chętnie wskakuję w dane miejsce. I czasem tylko wraca do mnie poczucie niespełnionego marzenia, jakim była zawsze praca tancerki w zawodowym zespole. Choć muszę przyznać, że kiedy nadarzyła okazja i dostałam propozycję pracy w ZPiT „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, to mimo długich rozważań, moje serce zostało tu, w Kortowie.

Jak zmieniło się „Kortowo” na przestrzeni lat?

Zespół się zmienia, bo ludzie się zmieniają. Teraz grupa funkcjonuje w trochę inny sposób niż wtedy, gdy zaczynałam. Więcej osób jest indywidualistami, więc i ich podejście, i moje się zmienia. Widzę jednak, że poziom taneczny i wokalny na przestrzeni lat bardzo się podniósł. Wspólnie z pozostałymi instruktorkami dążymy do tego, by nasi tancerze należeli do najlepszych, więc nasze wymagania wobec nich są coraz wyższe. Dzięki temu zespół rośnie w siłę. Widzę też pozytywny odbiór, gdy jeździmy po Polsce. Słyszę głosy, że „Kortowo” się zmienia, że coraz lepiej się nas ogląda. Na pewno jest to kwestia repertuaru, który odświeżamy. Są nowe choreografie i kompozycje muzyczne, staramy się wszystko udoskonalać, aby wciąż była w tym świeżość, która zaczaruje widza.



Nigdy nie wiadomo, kiedy grasz swój ostatni Żywiec

Aleksandra Sitarz,

kierowniczka kapeli, w tym roku kończy swoją pracę w zespole, ale – jak zapewnia – „Kortowo” na zawsze zostanie w jej sercu.

Rozmawiała Maria Szymańska

Kiedy i dlaczego dołączyłaś do zespołu?

Dołączyłam do zespołu na drugim roku studiów, sześć lat temu. Przyczyna była bardzo prosta – chciałam dalej grać na skrzypcach. Gdy dołączałam do „Kortowa”, nie miałam dużej wiedzy na temat kultury ludowej, ale zawsze mnie ona fascynowała, więc postanowiłam spróbować. Kapela była miejscem, w którym mogłam się muzycznie rozwijać.

W pełni skorzystałaś z tej możliwości, o czym świadczy to, że jesteś kierowniczką kapeli. Jak się odnajdujesz w tej roli?

Przejście z roli muzyka do roli kierowniczki kapeli było dużym wyzwaniem. Jest to dla mnie nie tylko nowa funkcja, ale też bardzo odpowiedzialna. Wymaga zupełnie innych umiejętności społecznych i organizacyjnych. Cały czas uczę się i odkrywam nowe rzeczy, których nie potrzebowałam jako muzyk. Tamta rola była łatwiejsza, dostawałam nuty i grałam. Teraz występy są dla mnie dużo bardziej stresujące, czuję się odpowiedzialna za całą kapelę. Jednak dzięki temu satysfakcja po koncertach jest jeszcze większa.

Wprowadziłaś jakieś zmiany w sposobie działania kapeli?

Staram się kontynuować pracę poprzedników, ale jednocześnie stawiam nacisk na trochę inne aspekty. Zależy mi na tym, abyśmy dobrze się komunikowali, byli zorganizowani i żeby każdy wiedział, jakie ma zadania. No i żebyśmy pracowali regularnie. Od początku mojej pracy wiedziałam, że mamy przed sobą koncerty jubileuszowe i nagranie płyty, więc chciałam maksymalnie wykorzystywać czas prób. Kapela jest bardzo duża, mamy muzyków, którzy grają z nami jedynie gościnnie, ale też instrumenty, których nie było od wielu lat – flet poprzeczny i altówkę. To wszystko wymaga skoordynowania i upewnienia się, że każdy wie, co ma robić. Myślę jednak, że się udało i jesteśmy dobrze przygotowani.

Po tym sezonie kończysz swoją przygodę z zespołem. Jak będziesz wspominać ten czas?

Chciałabym dalej mieć związek z zespołem. Oczywiście w dużo mniejszej formie, ze względu na inne zobowiązania, z których wynika moja decyzja o odejściu. Jednak te lata to była dla mnie ogromna przygoda. Udowodniłam sobie wiele. Po ukończeniu szkoły muzycznej i rozpoczęciu studiów lekarskich myślałam, że moja muzyczna ścieżka się skończyła. Tymczasem wydłużyła się o kolejne lata. Grałam w tym czasie na innych kontynentach i miałam okazję obserwować tancerzy oraz podziwiać ogrom pracy, który wkładają w to, co robią. Nie doceniałam tego przed dołączeniem do zespołu. Z „Kortowa” wynoszę też wrażliwość na folklor. Wzruszam się, gdy widzę artystów, którzy z szacunkiem włączają elementy kultury ludowej do swojej twórczości. Wychodzę z zespołu z bagażem doświadczeń, które na pewno zaowocują w przyszłości. Jestem też dumna, że podołałam tegorocznemu wyzwaniu kierowania kapelą. Obecna grupa muzyków dobrze się ze sobą dogaduje i na próbach, i poza nimi. Świetnie odnajdują się w zespołowym życiu, a to była moja prywatna misja. Zespół to nie tylko nuty, to cała społeczność, dużo spontaniczności, a przede wszystkim zabawy muzyką i celebracji tego, co się robi. Regiony cyklicznie się zmieniają, więc trzeba cieszyć się każdą chwilą na scenie. Mam nawet swoje własne powiedzonko – „Nigdy nie wiadomo, kiedy grasz swój ostatni Żywiec”. Za żywieckimi melodiami będę szczególnie tęsknić. Mam nadzieję, że zespół będzie mnie dobrze wspominał, a miłość do kultury ludowej zostanie z nimi na długo.

Z pamiętnika garderobianych

Koncerty rządzą się swoimi prawami i zawsze coś idzie nie do końca zgodnie z planem – tę prawdę znają między innymi ci, którzy odpowiadają za piękne stroje, w których występują na scenie członkowie zespołu. O sekretach kortowskiej garderoby opowiadają **Kinga Treder** i **Dawid Nosek**.

Rozmawiały Maja Szpanel i Maria Szymańska

Przez kilka lat za kostiumy „Kortowa” odpowiadała Kinga, a dzisiaj jest to zadanie Dawida.

K.T.: Propozycja bycia garderobianą w ZPiT „Kortowo”, do którego należałam przez pięć lat studiów, stała się wypełnieniem przeznaczenia. Moją ulubioną zabawą w dzieciństwie było przecież projektowanie i wycinanie ubrań z papieru dla lalek. Już w czasach podstawówkowych zaczęłam też „rozpracowywać” babciną maszynę do szycia i tworzyć pierwsze elementy ubrań. Kiedy w Polsce pojawiły się second handy, kupowałam tanio ubrania, a potem przerabiałam, przyszywałam, prulałam i zszywałam na nowo. Sprawiało mi to dużą frajdę. Szyłam głównie dla siebie. Z perspektywy czasu widzę, jak niedoskonałe były te dzieła, ale dryg miałam niewątpliwie.

D.N.: Dołączyłem do zespołu siedem lat temu, a garderobą zajmuję się od lutego ubiegłego roku. Wcześniej interesowałem się folklorem, ale takim niestylizowanym. Mam korzenie kurpiowskie, a w tym regionie kultura ludowa jest wciąż żywa i praktykowana naturalnie, dlatego byłem sceptycznie nastawiony do jej scenicznej wersji. Przez te opory dołączyłem do zespołu dopiero na doktoracie. Szybko przekonałem się jednak,

że taki wymiar folkloru też ma swój urok. Przejęcie garderoby po Kindze przyszło mi dosyć naturalnie, bo od kiedy dołączyłem do zespołu, w pewnym stopniu jej pomagałem. Spędzaliśmy w garderobie dużo czasu. Czy to pracując, czy tylko rozmawiając. Później przez dwa lata zastępowałem ją w okresie wakacyjnym, byłem odpowiedzialny za stroje na wyjazdach. Ta nowa funkcja nie była więc skokiem na głęboką wodę.

Jakie są wasze ulubione stroje?

D.N.: Trudno mi wybrać, bo często stroje z tego samego regionu różnią się liczbą detali. W niektórych damski jest bardzo zdobny i „bogaty”, a męski raczej prosty, a w innych odwrotnie. Gdybym jednak miał wybierać, to postawiłbym na Kraków i Łowicz. Bardzo bliskie są mi również stroje kurpiowskie. Nie tylko ze względu na rodzinę, ale też dlatego, że zajmuję się ich szyciem.

K.T.: Krakowskie czy góralskie serdaki, rzeszowskie kabatki i łowickie aksamitki, to części strojów, które łączą moje ulubione elementy: aksamit i haft. Kombinacja delikatnej, mięsistej faktury oraz drobnych, różnokolorowych koralików i błyszczących cekinów budzi we mnie zachwyt.





i przeładowania wołałam o pomoc i zawsze przychodziła. Studenci, kadra, rodzice. Jak nie umieli szyc, to przynajmniej kawę przynieśli.

A co stanowi największą trudność w tej pracy?

D.N.: Przygotowania przed koncertami i odpowiedzialność, która się z tym wiąże. Zadbanie, żeby wszyscy mieli buty i jak najlepiej dopasowane stroje, a to bywa trudne, bo jest ich ograniczona liczba. Czasami członkowie muszą przebierać się

wiele razy, wymieniać między sobą i sprawdzać, kiedy najlepiej wyglądają razem. Bo muszą prezentować się jako całość, zespół, a nie indywidualnie.

Jednak w codziennym funkcjonowaniu garderoby bardzo pomagają zasady wprowadzone przez Kingę, więc tych trudności nie ma wiele.

KT: Nie lubiłam niezdiscyplinowania. Organizacja i punktualność są niezbędne do uzyskania efektów w tej pracy. Jednak niezwykle satysfakcjonujące było dla mnie obserwowanie rozwoju poszczególnych członków zespołu. Postępów w tańcu, śpiewie, grze na instrumencie, jak i w kształtowaniu charakteru, budowaniu pewności siebie, zdobywaniu umiejętności współpracy. Wielokrotnie ze wzruszeniem obserwowałam zza kulis, jak trema, lęk i niepewność bledną na scenie. Odczuwam wielką wdzięczność za wszystkie przeżyte wspólnie chwile. Zarówno te przyjemne, jak i trudne.

Funkcjonowanie w garderobie i obchodzenie się ze strojem ludowym to rodzaj szkoły życia dla młodych ludzi. Mogłabyś opowiedzieć o swoich metodach przekazywania wiedzy na ten temat?

KT: Tu bardzo pomogła mi Jej Wysokość Garderobiana Kortowska – postać fikcyjna, którą stworzyłam i która za mnie to wszystko robiła. Garderobiana Kortowska mogła pozwolić sobie na więcej niż ja. Była autorytetem. Powstała, kiedy na początku swojej przygody w roli garderobianej zauważyłam, że młodzież ma kłopot ze zwracaniem się do mnie po imieniu i jest zdystansowana. Przeszkadzało mi to. Zaproponowałam wówczas, że można zwracać się do mnie również per „Wasza Wysokość”. I to się przyjęło. Odbyla się skromna koronacja, rządzenie stało się o wiele łatwiejsze. Z czasem powstał też „Gardbook”, czyli zestaw przepisów, porad i zaleceń dotyczących organizacji garderoby, przechowywania, transportu, dobierania strojów, przygotowań do koncertów itp. Zasady były twarde i konsekwentnie przestrzegane. Egzaminy z wiązania kierpców, składania i wieszania strojów, szkolenia pt. „Pierwsza pomoc podczas używania żelazka i parownicy” czy „Oderwany guzik – jak radzić sobie w trudnych sytuacjach?”. Tworzyłam też wiele animacji, w których Jej Wysokość Garderobiana Kortowska informowała o nowościach w magazynie, nadchodzących wydarzeniach, zmianach w organizacji przestrzeni, dawała porady, wyrażała swoje uczucia od radości po niezadowolenie i wołała o pomoc. Dawała też wsparcie. Stworzenie Garderobianej Kortowskiej pozwoliło mi na komunikowanie się i skuteczne przekazywanie wiedzy lub istotnych informacji członkom zespołu, w wyjątkowy, zabawny sposób. To był mój złoty klucz.

Czy są jakieś momenty, które wyjątkowo zapadły wam w pamięć?

D.N.: Śmieszne lub niezręczne sytuacje zdarzają się częściej, niż mogłoby się wydawać. Koncerty rządzą się swoimi prawami i zawsze coś idzie nie do końca zgodnie z planem. Najgorzej jest jednak na wyjazdach, bo jak czegoś zapomnisz, to koniec, nic nie poradzisz. Zawsze bierzemy jakieś zapasowe stroje, ale i tak zdarzają się wpadki. Jest jedna sytuacja, którą bardzo dobrze pamiętam, bo byłam w jej centrum. Zawsze sprawdzam tancerzy przed wyjściem na scenę. Patrzę, czy każdy element stroju jest na swoim miejscu, czy koszule są wyprasowane i czy wszyscy dobrze się prezentują. Ale szewc bez butów chodzi i w tamtym roku, na jednym z koncertów, zapomniiałem założyć pas od fraka. Karolina Frankowska w ostatniej chwili okręcała mnie swoją spódnicą, a że pasowała kolorem, to chyba nikt się nie zorientował.

K.T.: Po czasie z uśmiechem myślę o wszystkich spadających w czasie koncertów halkach i chustkach, rozpinających się butach, pękających spodniach. Jednak gdy takie sytuacje się zdarzały, to czułam stres i napięcie połączone z nadzieją, że „ofierze” uda się dotrzeć do końca występu z jak najmniejszym uszczerbkiem na zdrowiu psychicznym. Wymaga to pewnych umiejętności i współpracy. Najskuteczniejsze jest udawanie, że nic się nie dzieje, niezawodny jest szczery uśmiech i aktorskie ogranie sytuacji. Publiczność cieszą takie „wpadki”, jednak dla występujących, szczególnie tych rozpoczynających przygodę ze sceną, jest to stresujące przeżycie.

Chaos jest nieodłącznym elementem przygotowań do koncertów. Jak sobie z nim radziliście lub radzicie?

D.N.: Chyba nie ma skutecznej metody na chaos. On w garderobie jest na stałym poziomie, więc trzeba się po prostu psychicznie nastawić i starać się go ignorować. Czasami się irytuję, gdy z każdej strony słyszę „Dawid, Dawid, Dawid”, ale cieszę się, gdy w takich sytuacjach mogę liczyć na wsparcie doświadczonych członków zespołu.

K.T.: Ja sobie z nim nie radziłam. Zaakceptowałam po prostu, że istnieje. Próbowалаm ograniczać, wprowadzać paragrafy, zakazy, nakazy, rozkazy, upomnienia i kary. Przystawiałam, przewieszalam, ulepszałam. Organizowałam przestrzeń i czas. Oceniałam ryzyko. Zapobiegałam katastrofom. W chwilach kryzysu

[illegible]



Kierownicy zespołu:

Zbigniew Mizgalski (1987-1995)

Bogusław Woźniak (1996-2012)

Choreografowie i instruktorzy tańca:

Zbigniew Mizgalski (1982-1996)

Joanna Markiewicz (1996-2000)

Instruktorzy muzyczni:

Wojciech Gdaniec (1981-1995)

Edward Bierdzewski (1996)

Tomasz Mieczkowski (1997-2001)

PASJA ŁĄCZY NICZYM WIĘZY KRWI



Talent i pasja bywają dziedziczne – dowody na to bez trudu znajdziemy w Zespole Pieśni i Tańca „Kortowo”. Są więc i takie niezwykle koncerty, kiedy na jednej scenie spotykają się nie tylko różne pokolenia, ale i ludzie połączeni więzami krwi. O dzieleniu się miłością do tańca i folkloru **Maja Szpanel** rozmawia ze swoimi **rodzicami: Martą i Mariuszem.**

Maja: Dlaczego zdecydowaliście się na dołączenie do zespołu?

Marta: Przez wiele lat tańczyłam w zespole „Radość”, a później, na studiach, w Zespole Pieśni i Tańca „Ziemia Elbląska”, więc gdy wróciłam do Olsztyna, zapisałam się do Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo”. Kocham tańczyć i chciałam to kontynuować.

Mariusz: Ja chciałem robić coś poza nauką. Dołączałem do różnych agend, ale ta spodobała mi się najbardziej ze wszystkich.

Maja: A jak się poznaliście?

Marta: Poznaliśmy się na zespołowych andrzejkach organizowanych w nieistniejącym już klubie „Arton”. Mariusz był bardzo rozrywkowy i świetnie dogadywał się ze wszystkimi dziewczętami, więc przez cały kolejny rok w ogóle nie zwracałam na niego uwagi. Nagle jednak zaczęliśmy się zauważać i na pewnej dyskotecie

w „Rakorze” zapytał, czy ma u mnie szansę. Powiedziałam, że ma – jedną na milion.

Mariusz: Piorun z jasnego nieba strzelił jednak podczas zespołowego wyjazdu na Korsykę.

Marta: W Mariusza strzelił. Chodził wtedy za mną i wszyscy wiedzieli dlaczego, tylko ja nie byłam tego świadoma.

Maja: Jak zespół wpłynął na waszą relację? Czy wam pomagał, czy czasem jednak przeszkadzał?

Marta: Oczywiście, że pomagał. Spotykaliśmy się w tygodniu na próbach, wyjeżdżaliśmy razem.

Mariusz: Ale nie byliśmy parą taneczną.

Marta: Nie, nie, Mariusz był dla mnie za wysoki, więc nie mogliśmy razem tańczyć. Za to teraz, w grupie Oldboyów, tańczymy

razem. Poza tym Mariusz jest bardzo wesołym człowiekiem i dobrze dogadywał się ze wszystkimi dziewczynami w zespole. To dlatego rozpoznałam jego intencje tak późno... Zespół uczył nas więc też wyrozumiałości, braku zazdrości. Zawsze słyszeliśmy, że jesteśmy radosną parą. To wspaniałe, że możemy dzielić naszą pasję, występować i wyjeżdżać razem.

Maja: Czy od początku zakładaliście, że wasze dzieci też będą tańczyć w zespole ludowym?

Marta: Nie zakładaliśmy, ale bardzo tego chcieliśmy. W „Kortowie” nie było wtedy grupy dziecięcej, dlatego zapisaliśmy was do Zespołu Pieśni i Tańca „Warmia”.

Maja: Pamiętam, że choć było to wasze marzenie, nigdy nas nie zmuszaliście do tańca.

Marta: To prawda, kiedy powiedzieliście, że chcecie zakończyć swoją przygodę w „Warmii”, pozwoliliśmy wam na to. Po latach jednak nasze marzenie się spełniło. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że tańczysz w „Kortowie”.

Maja: Dostaję dużo pytań o to, jak czuję się z tym, że tańczycie w zespole, że razem jesteśmy na niektórych imprezach i koncertach.

Marta: Właśnie, jak się z tym czujesz?

Maja: Na początku było to dla mnie dziwne, ale potem stwierdziłam, że to jest coś, czego w zespole nikt nie ma. Bardzo mi się podoba, że kiedy opowiadam o krokach, układach, o jakichś trudnościach, które napotykam, to wy to rozumiecie i umiecie doradzić. Zwłaszcza na początku mojej przygody w zespole bardzo mi to pomagało. Dostałam od was różne rady, np. dotyczące przebiorek między tańcami: w jakiej kolejności ułożyć części stroju, aby jak najszybciej się przebrać, jak wpinać wianek itp. Większość dziewczyn dostaje takie wskazówki od koleżanek z zespołu, a nie od swojej mamy, więc uważam, że to wyjątkowe. A jak wy czujecie się ze świadomością, że wasza córka jest w zespole?

Mariusz: Dobrze się czujemy. Jesteśmy przykładem tego, że zespół jest wielopokoleniowy – rodzice tańczą na jednej scenie ze swoją córeczką.

Marta: Wśród Oldboyów są jeszcze osoby, które mają pociechy w grupie dziecięcej, ale jesteśmy jedynymi rodzicami dziecka występującego w grupie studenckiej.

Mariusz: Tak, inni wzięli z nas przykład (śmiech).

Marta: Jesteśmy z ciebie dumni, z tego, że tańczysz i jesteś w zespole. Przy okazji czujemy się młodszy, gdy jesteśmy razem z tobą na jednej imprezie.

Mariusz: Uważam też, że jesteśmy wyrozumiałymi rodzicami, nie wnikamy w przebieg imprezy (śmiech).

Marta: Bardzo rozśmiesza mnie też to, że z niektórymi członkami grupy studenckiej jesteśmy na „ty”, a niektórzy mówią do nas „dzień dobry”. Bardzo lubię, kiedy wszyscy się przebieramy, razem jedziemy autokarem, a potem tańczymy na jednej scenie. To fantastyczne uczucie, którego nie da się opisać. Mam nadzieję, że będzie trwać jak najdłużej.

Maja: Czy pamiętacie w jaki sposób zaraziliście mnie pasją do tańca?

Marta: Pokazywaliśmy jakieś filmiki, zabieraliśmy na występy. Na swoich pierwszych Dniach Folkloru miałaś cztery miesiące. To był twój najwcześniejszy kontakt z kulturą ludową. Co roku zabieraliśmy was na Dni Folkloru, w domu słuchaliśmy muzyki ludowej, przewijały się różne zdjęcia np. z naszego ślubu

cywilnego, który braliśmy w stroju łowickim, a potem zaczęliśmy tańczyć w ZPiT „Warmia”.

Maja: Kiedy 10 lat temu dołączyliście do Oldboyów i zobaczyłam, jak się przebieracie i występujecie na scenie, ja też chciałam zacząć tańczyć. Niestety, nie miałam takiej możliwości, co bardzo mnie bolało. Na szczęście w końcu się udało.

Mariusz: Pamiętam, że tańczyłem Śląsk na którymś jubileuszu, a ty, Marto, byłaś z Marcelem w ciąży i siedziałyście z Mają na widowni.

Marta: A tak, rzeczywiście, w 2005 roku.

Maja: Potem też chodziliśmy na wasze koncerty, siedzieliśmy na widowni i nagrywaliśmy występy.

Marta: Tak, taniec był po prostu obecny przez całe wasze życie.

Mariusz: Genu nie wydłubiesz (śmiech).

Maja: Jakie umiejętności i kompetencje przydatne w późniejszym życiu daje przynależność do zespołu?

Marta: Przede wszystkim daje relacje. Z ludźmi, z którymi znamy się od trzydziestu lat, od momentu dołączenia do zespołu, przyjaźnimy się do dzisiaj. Tutaj poznaje się też swoje drugie połówki – wiele osób ma mężów czy partnerów z zespołu. Bycie w „Kortowie” to także nauka organizacji, samodyscypliny, a przede wszystkim tańca.

Mariusz: Mnie zespół bardzo otworzył, stałem się odważniejszy. Dzięki temu jestem pewny siebie, niezależnie od tego, co robię. Występ na scenie nie jest taki łatwy, musisz coś w sobie pokonać. Czasem to bardzo trudne i niektórzy, zamiast się otworzyć, zamykają się jeszcze bardziej.

Marta: Tak, to prawda. Byłam bardzo nieśmiałym dzieckiem, dopiero taniec mnie otworzył.

Maja: Ja nadal bardzo stresuję się przed koncertami, ale widzę, że z każdym występem ta trema staje się coraz mniejsza. To chyba nie tyle wynika z samej nauki tańca, ile z faktu, że trzeba wyjść na scenę, uśmiechnąć się i na oczach widowni stać się gwiazdą, udawać, że to w ogóle nie jest stresujące. A czy macie jeszcze jakieś taneczne marzenia?

Marta: Moim marzeniem zawsze było udział w „Tańcu z gwiazdami” (śmiech). Kiedyś bardzo chciałam zarabiać tańcem, niestety to się nie udało. Całe życie marzyłam też, żeby zatańczyć mazura na scenie, do tej pory jeszcze tego nie zrobiłam, ale kto wie, może jeszcze będę miała taką okazję.

Mariusz: Moje wszystkie marzenia taneczne zostały spełnione – nauczyłem się... tańczyć.

Marta: Ja się bardzo cieszę, że miałam szansę tańczyć. Dzięki temu, poznaliśmy świat. W młodości nie zwiedzilibyśmy tylu miejsc, gdyby nie zespół. Bez tańca nie byłoby też wielu tych znajomości, przyjaźni, które trwają do dziś. To jest wspaniałe i każdemu będziemy to polecać, więc bardzo się cieszymy, że dzieci też mają taką „zajawkę”.

Maja: Dla mnie fajne jest to, że mamy wspólną pasję, ponieważ to nas bardzo do siebie zbliża. Zawsze też macie o czym rozmawiać z moimi przyjaciółmi z zespołu. To ciekawe, że macie wspólne tematy z ludźmi następnego pokolenia.

Mariusz: Kiedy siedziałem sobie w akademiku na pierwszym roku studiów, miałem wiele możliwości. Było sporo drzwi, które mogłem wtedy otworzyć. A jednak to właśnie te jedne, konkretne drzwi pokazały mi świat, dały żonę, dzieci, przyjaciół. Uważam, że dołączenie do zespołu było jedną z lepszych decyzji w moim życiu.



Przyszłość „Kortowa” ma głos

Najmłodsi członkowie „Kortowa” dopiero zaczynają odkrywać piękno tańca i śpiewu, emocje związane z koncertami i siłę, którą dają związane tu relacje. Zapytaliśmy, co im się podoba, a co stanowi wyzwanie.



Czym najbardziej stresujesz się podczas koncertu?

Tym, że będą nas oglądać rodzice – Basia, 5 lat

Boję się, że pomyłkę mi się te piosenki – Gosia, 7 lat

Niczym się nie stresuję! – Jeremiasz, 7 lat

Tym, że podczas koncertu będę chciała iść do łazienki – Patrycja, 6,5 roku

Martwię się, że źle zrobię obroty oberkowe i spadnę ze sceny – Maja, 14 lat

Boję się, że podczas tańca spadną na instrumenty – Jaś, 9 lat



Co jest fajnego w tańcu?

Muzyka mi się podoba – Sara, 6,5 roku

Nic – Helena, 6 lat

Układy, dobra zabawa, poznanie superludzi, możliwość wyjazdów i koncertowania – Marcel, 15 lat

To, że możemy się zaprezentować na scenie przed wszystkimi ludźmi – Helena, 9 lat

Lubię tańczyć, bo od razu poprawia mi się humor i mogę wyladować wszystkie emocje – Honorata, 13 lat

Kiedy wychodzimy na scenę, najlepsza jest widownia – Maja, 10 lat

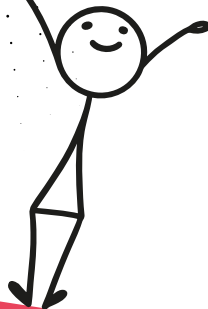
Jaka jest najbardziej niewygodna część stroju?

- Śmierdzące skarpetki i bardzo ciasniutkie spodenki – Marysia, 6 lat
- Spadające rajstopy – Eliza, 6 lat
- Spódnica, bo boję się, że rozepnie mi się w tańcu – Alicja, 13 lat
- Gorset jest trochę niewygodny – Julia, 9 lat
- Pas krakowski jest trochę ciężki i niewygodny – Kajetan, 11 lat



Czy lubicie tańczyć w parach?

- Źle mi się tańczy z dziewczynami, bo ich nie lubię – Antek, 5 lat
- Chłopaki mają wymysły i się wygłupiają ciągle w tańcu – Gosia, 7 lat
- Wolę sama, bo jak tańczę z kimś, to muszę podpowiadać – Helena, 10 lat
- Chłopaki grają w piłkę nożną i zawsze się biją na boisku i dlatego nie przychodzą tańczyć – Marysia, 6 lat



Dlaczego dołączyłeś/aś do zespołu pieśni i tańca?

- Mama mi kazała – Mateusz, 16 lat
- Spodobały mi się fajne stroje, kroki i buty na obcasie – Maja, 14 lat
- Zachęciły mnie wyjazdy – Marcel, 15 lat
- Kocham taniec i śpiew – to moja pasja – Kasia, 8 lat
- Mama mnie zapisała, a tu mi każą ciągle coś robić i tańczyć – Jaś, 9 lat
- Zapisałam się do zespołu, bo taniec poprawia postawę ciała – Maja, 10 lat
- Dołączyłam tylko i wyłącznie dla śpiewu, ale okazało się, że taniec też polubiłam – Maja, 11 lat

ZA KORTOWSKIMI *kulisami*

Przyszli lekarze, inżynierowie, pedagodzy, weterynarze, informatycy i ekonomiści. Poza salą prób dzieli ich wiele, ale na niej łączy ich wspólna pasja – folklor. O sobie i zespole opowiadają kortowscy tancerze i muzycy.

Zanotowały Maja Szpanel i Maria Szymańska

Co region, to wyzwanie!

Problemów zawsze przysparza Śląsk. Spodnie są bardzo trudne do wyprasowania, a wszystkie stroje męskie, które mamy w garderobie, są dosyć małe i zapieć się w nich to pewna sztuka. (Kuba i Rafał)

Regionem, który stanowi wyzwanie, jest Łowicz. Strój jest niesamowicie ciężki i sznurowany, więc długo się go zakłada. Gdy zaczynamy się w nim obracać, lecimy razem ze spódnicą na wszystkie strony, a wyhamowanie z gracją graniczy z cudem! (Ania)

Naszym przekleństwem bywa Warmia, głównie przez szarfy. To bardzo ważny element stroju i układu, a niestety bardzo lubi wypadać z rąk, szczególnie podczas ważnych występów. Wtedy najważniejszy jest szeroki uśmiech i aktorskie opanowanie sytuacji. (Martyna)

Partie tego samego utworu dla różnych instrumentów mogą mieć całkowicie odmienny stopień trudności, więc pewnie każdy z kapeli wskazałby w tym miejscu inny region. Jednak patrząc całościowo - w Żywcu i Lachach są fragmenty z takim tempem, że palce płaczą się wszystkim! (Basia)

Nie samym zespołem...

Choć jestem już po studiach, swój wolny czas dzielę między zespół, pasję do gotowania oraz podróże. (Rafał)

W zespole gram na akordeonie, a poza nim studiuję zootechnikę, jeżdżę konno i robię sery. Aktywnie działam w samorządzie studenckim, a w czasie, który jeszcze mi zostaje, jestem organistą. (Krystian)

Kiedy nie tańczę, jestem czynnym strażakiem ochotnikiem i prowadzę młodzieżową drużynę pożarniczą w Grajewie. Okazjonalnie haftuję i piszę książki. (Julia)

To, co najważniejsze

W zespole jesteśmy od 2015 roku i chociaż na początku nie zwracaliśmy na siebie uwagi, to wspólne wyjazdy i próby w końcu sprawiły, że zostaliśmy parą. Na naszym ślubie, w 2023 roku, folklor odgrywał szczególną rolę. Członkowie zespołu pojawili się w pięknych, kolorowych strojach i byli ważną częścią ceremonii. Tradycją jest, że na weselach członków zespołu tańczymy tańce rzeszowskie. Nie mogło więc ich zabraknąć również u nas. (Karolina i Alan)



Momenty do zapamiętania

Dobrze pamiętam festiwal na Podlasiu. Scena, na której mieliśmy występować, okazała się za mała, więc musieliśmy tańczyć przed nią, na drewnianym podeście. Tego dnia bardzo padało i drewno było okropnie śliskie. Cały występ to była walka, a i tak dwie pary zaliczyły wywrotki. Z perspektywy czasu wspominamy to z uśmiechem. (Eryk)

Chyba każdy w zespole pamięta biwata z Brazylii. Wszystko co mogło pójść nie tak – poszło. Pomyliliśmy przód z tyłem, pozamienialiśmy się miejscami, spadały wstążki, korale i szarfy. Ten występ teraz jest zespołową legendą. (Adaś)

Na jednym z wyjazdów tańczyliśmy na drewnianej scenie. Nie zauważyliśmy, że w niektórych miejscach lekko wystają z niej gwoździe, dopóki w Żywcu nie zaczęliśmy robić pompek. Ręce trochę na tym ucierpiały. (Kuba)

Pamiętam, jak występowaliśmy z „Mazowszem”. Bardzo długo się do tego przygotowywaliśmy, było dużo prób i wyrzeczeń. Kiedy staliśmy za kulisami, czekając na swoją kolej, „Mazowsze” tańczyło Opoczno. Wtedy jeszcze nie tańczyliśmy tego regionu w „Kortowie” i zrobił na nas takie wrażenie, że wszyscy się wzruszyliśmy i zaczęliśmy płakać. Pewnie miały też w tym swój udział emocje i stres związany z tym dniem. Pamiętam, jak wszystkie dziewczyny płakały z głową zwróconą w dół, żeby tylko nie rozmazać makijażu. (Maja)



Pierwszy występ z „Kortowem”

Wychodziłam na scenę jako jedna z pierwszych osób. Bałam się, że się potknę, a za mną robi się korek! (Aniela)

Najbardziej stresował mnie ukłon na koniec występu. Wydawało mi się, że dziwnie wyglądam i pochylałam się za bardzo do przodu lub do tyłu. Przed koncertem spadały korale w głowie czarne scenariusz – widziałam spadające korale i odczepiający się wianek, ale nic takiego się nie stało. (Sylvia)

Bardzo stresowało mnie robienie makijażu scenicznego. Zrobieniego to nie lada sztuka, szczególnie za pierwszym razem. Zastanawiałam się, czy dobrze wszystko zrobić, czy rząsy się nie odkleją, a szminka nie zostanie na zębach. (Ola)

(Nie) takie tańce trudne...

Najtrudniejszy do tej pory był oberek – te trzy kroki i wybicie to czarna magia. Dla mojej głowy i nóg to za dużo! (Tomek)

Nadal mam czasami problem z krokami mazurowymi. W niektórych układach dużo stresu wywołują również podnoszenia. (Ania)

Z kroków, które są w naszym układzie, najtrudniejsze są okroczaki (element polki polegający na obrotach wykonywanych krokami z nogi na nogę – przyp. red.). Chyba dalej większość z nas musi się na nie psychicznie przygotowywać już kilka taktów wstecz. (Roksana)







Kierownicy zespołu:

Bogusław Woźniak (1996–2012)

Choreografowie i instruktorzy tańca:

Joanna Markiewicz (1996–2000)

Ewa Kokoszko (od 2000)

Instruktorzy muzyczni:

Tomasz Mieczkowski (1997–2001)

Bogusław Paliński (2001–2011)

Wojciech Deliga (2001–2021)

O taniecu

Taniec jest muzyką obleczoną w ciało. A ciało jest znakiem obecności każdego z nas, podstawowym symbolem mówiącym o naszej kondycji, komunikującym nasze zamiary i tęsknoty, czasami nasze lęki albo wiarę – pisze **dr hab. Krzysztof D. Szatrawski, prof. UWM**, poeta, pisarz i teoretyk kultury z Wydziału Sztuki UWM.



POCZĄTKI – MOWA CIAŁA

Nie wiadomo, która z form ekspresji ukształtowała się najpierw, prawdopodobnie jednak to taniec pojawił się wcześniej niż język i muzyka. Najpierw jako mowa ciała. I od początku była to najsprawniejsza metoda komunikacji. Za pomocą ruchu i gestów można było przekazywać informacje znacznie wcześniej, niż powstał odpowiedni zestaw słów. Także dziś dominują informacje pozawerbalne, postawa ciała, gesty, mimika, a w końcu intonacja i brzmienie głosu. Elementy te tworzą kontekst, w którym wyrażane słowami treści nabierają znaczenia zgodnego z intencją nadawcy. A odbiorca musi je zdekodować, zanim związane z nimi informacje słowne ułożą się w zasadniczą część komunikatu.

We wczesnych fazach rozwoju ludzkości mowa ciała była jedynym środkiem komunikacji. Zjawisko to możemy obserwować w świecie zwierząt, które komunikują się przede wszystkim przez postawę i ruch ciała. Także nasze gesty są obserwowane przez zwierzęta, dla których umiejętność odczytywania intencji stała się warunkiem przetrwania w świecie zdominowanym przez człowieka.

Taniec pszczoł pozostawał przez stulecia tajemnicą, w końcu został zdekodowany jako język, który pozwala owadom na przekazywanie precyzyjnych informacji dotyczących rodzaju, kierunku i odległości do źródeł nektaru.

Zachowania komunikacyjne z czasem przekształcały się w gesty rytualne, często rozpoznawane w nowym kontekście. Mowa ciała pozostała jednak czytelnym systemem znaków, który pozwala dekodować nie tylko znaczenie tanecznych figur, ale także zrozumieć pierwotny sens gestów stosowanych w komunikacji.

NADAWCY I ODBIORCY

Taniec, podobnie jak muzyka i literatura, łączy całą ludzkość. Nie istnieje kultura, w której nie uprawia się powszechnie tych trzech dziedzin sztuki. Różnią się intensywnością i cechami zewnętrznymi, jednak ich istota pozostaje niezmienna. Literatura może być pisana albo ustna, teksty mogą być drukowane bądź wygłaszane, taniec może być indywidualny lub zbiorowy, rytualny lub narracyjny, muzyka może być autonomiczna lub użytkowa; a wszystkie są uprawiane zarówno przez zawodowych artystów, jak przez amatorów.

Te trzy obszary kultury artystycznej, jako działania performatywne, funkcjonują odmiennie niż na przykład architektura, sztuka piękna czy film. Sztuka słowa, sztuka dźwięku i sztuka ruchu wymagają społecznej interakcji, a często zacierają granicę pomiędzy nadawcą i odbiorcą. Rodząc się z potrzeby ekspresji ludzkich uczuć i dążeń, czerpią z codziennej komunikacji, stopniowo jednak się komplikują, aby wyrazić również to, co do tej pory niewyraźne.

Taniec oddziałuje równie silnie na tańczących i na widzów, którzy często nawet nie zdają sobie sprawy, że widowisko, które oglądają, ma charakter taneczny. Może to być tradycyjny rytuał magiczny albo taniec na lodzie – każde widowisko, w którym ludzkie ciało przez ruch wyraża emocje, możemy traktować jako taniec. Błędem jednak jest założenie, że koniecznym dla tańca punktem wyjścia jest muzyka. Pierwotnie taniec sam tworzył dźwięki – odgłos kroków, klaskanie, rytmiczne oddechy i wokalne wzmocnienia także obecnie możemy obserwować w wielu rdzennych kulturach.

Postrzegane często w kategoriach wyczynu sportowego, gimnastyka artystyczna i jazda figurowa na lodzie dostarczają doznań emocjonalnych przede wszystkim jako pokazy taneczne, zwłaszcza gdy oglądamy je w mistrzowskim wykonaniu. W 2017 roku oficjalnie zmieniono nazwę dyscypliny znanej jako pływanie synchroniczne, na pływanie artystyczne, co podkreśla wizualną atrakcyjność pokazów. Nie tylko sport, ale także wojskowe parady i elementy musztry mają swoją choreografię. Zmiana warty w stolicach Grecji, Indii, Wielkiej Brytanii i wielu innych państw na świecie jest w istocie spektaklem tanecznym. Również sztuki walki można obserwować jako formę rytualnego tańca. Szczególnym przykładem jest brazylijska capoeira, która w jednakowym stopniu jest sztuką walki i tańcem.

OD CZEGO NALEŻAŁO ZACZĄĆ

Taniec jest muzyką obleconą w ciało. A ciało jest znakiem obecności każdego z nas, podstawowym symbolem mówiącym o naszej kondycji, komunikującym nasze zamiary i tęsknoty, czasami nasze lęki albo naszą wiarę. Tak jak śpiewak i mówca czynią ze swego głosu medium komunikacji, ciało tancerza przekształca się w znaki i wyrażenia uniwersalnego języka muzyki. Jeżeli wyrażanie i komunikacja emocji są jednymi z najbardziej podstawowych motywów tańca, to jest on nie tylko sposobem na uwolnienie silnych uczuć, ale też pozwala je generować. Nagłe poczucie szczęścia, radości, niecierpliwości czy gniewu znajdują ujście w spontanicznych podskokach i ruchach. Są naturalną reakcją w chwilach intensywnych emocji. Z tej palety środków korzystają artyści, aby wywołać podobne stany emocjonalne.

Taniec to także intensywnie odczuwany związek człowieka z prawami fizyki, z własną naturą i ze społeczeństwem. Lekkość, zdolność odrywania się od ziemi, unoszenia nad nią wyżej i dłużej niż pozwalają na to prawa fizyki, to jeden z motywów łączących różne figury wykonywane przez tancerzy wszystkich kontynentów – podskoki, piruety, unoszenie partnerki w tańcu to nic innego jak spełnienie odwiecznego dążenia ludzkości do wyzwolenia się z grawitacji. W szerszym kontekście kulturowym związek ten wyznacza granice, w jakich można odczytać zarówno podstawowe sygnały przekazywane przez tancerza, jak też zdekodować głębsze znaczenia sztuki tanecznej.

TANIEC LUDOWY I KLASYCZNY

Taniec jest jednym z fundamentów kultury. Ucząc się tańca, stajemy się jej nosicielem. Kontekst społeczny kształtuje cechy osobowości, a utrwalone w tradycji kroki i figury, specyficzne dla każdego regionu, będąc ważnym elementem narodowej kultury, stają się podstawą samoidentyfikacji. Wypieranie kultury ludowej przez kulturę popularną już w końcu XIX stulecia stało się zagrożeniem tradycji i tożsamości. Skutki tego procesu łądziły zbiory etnograficzne, a w późniejszym okresie zakrojone na szeroką skalę działania na rzecz upowszechniania folkloru. Jedną z najskuteczniejszych form stało się powoływanie zespołów folklorystycznych. W większości przypadków był to folklor stylizowany, dzięki czemu zespoły pieśni i tańca przyciągały publiczność atrakcyjnymi opracowaniami choreograficznymi, sprawnością klasycznie szkolonych tancerzy, bogactwem strojów i zróżnicowanym repertuarem. W ogromnej liczbie zespołów pieśni i tańca nie zabrakło instytucji profesjonalnych, takich jak

„Mazowsze” czy „Śląsk”, które wyznaczają standardy jakościowe, większość jednak stanowią zespoły amatorskie.

Mimo zróżnicowanego poziomu wykonawczego, zespoły te cieszą się znaczną popularnością. Wynika to z wielu jakości, przede wszystkim z atrakcyjnego repertuaru i efektownych prezentacji estradowych. Zwłaszcza studenckie zespoły pieśni i tańca mają łatwość przekonywania publiczności do wartości tańca ludowego. Warto pamiętać, że o ich atrakcyjności decydują nie tylko pieśni i tańce różnych regionów, ale także atrakcyjne stroje. Wymogi estrady sprawiły również, że układy choreograficzne przekraczają tradycyjny model tańca w parach, które zestawione w układach zbiorowych zyskują dodatkowy wymiar.

W zespołach prezentujących stylizowany folklor zachodzi niezwykle ciekawe sprzężenie. Z jednej strony muzyka i taniec ludowy są punktem wyjścia dla rozwoju ekspresji artystycznej – kultura ludowa jest źródłem kultury wysokiej, ale także popularnej. Z drugiej strony fundamentem technicznym zespołów tego typu są techniki przejęte z tańca klasycznego. Na klasycznym modelu oparte jest kształcenie tancerzy, co sprawia, że ich świadomość artystyczna znacznie przewyższa typowy poziom osiągany przez tancerzy ludowych. I to również rzutuje na odbiór tańca ludowego.

MUZYKA UCIELEŚNIONA

Myśl o muzyce, o wszystkich jakościach, które tak łatwo wymykają się słowom, sprawia, że musimy skapitulować i uznać doświadczenie muzyki za niemożliwe do ujęcia przez najbardziej nawet precyzyjny opis. Tradycyjnie opisywano muzykę za pomocą specjalistycznego języka, charakteryzując poszczególne jej elementy i ujmując je w sposób analityczny. Język ten był wypadkową antycznej i średniowiecznej tradycji teoretycznej oraz oświeceniowej metodologii. W połowie XIX wieku nie ograniczało to jego zasięgu. Z czasem jednak grono odbiorców rozumiejących kluczowe pojęcia kurczyło się, a muzyka stawała się domeną osób najlepiej wykształconych, a przy tym wrażliwych. Postępująca specjalizacja kształcenia i popularyzacja kultury prowadziły do nieuchronnej alienacji muzyki artystycznej. Proces ten dokonał się pod hasłem niezrozumiałości.

Obecnie często traktuje się muzykę, jakby była sztuką hermetyczną, dziedziną wymagającą wtajemniczenia i wiedzy teoretycznej. Z pewnością tak nie jest, chociaż każdy komunikat wymaga od swoich odbiorców uwagi i otwartości. Jeśli jednak nie jesteśmy pewni, co artyści chcieli nam przekazać, taniec może nam pomóc. Czasem wystarczy skojarzyć formuły muzyczne z językiem tańca. Wiele odpowiedzi dostarcza muzyka operowa i baletowa, gdzie możemy obserwować środki, jakimi kompozytorzy ilustrują różne emocje i zdarzenia.

Taniec i muzykę powinno się postrzegać we wzajemnym związku jako elementy najbardziej uniwersalnego systemu komunikacji. W starożytnych religiach bogowie tańcząc, stwarzają świat. Kreacja jest tu nieodłączną częścią wykonawstwa. Dlatego Martha Graham mogła powiedzieć: „gdziekolwiek tancerz postawi stopę, ziemia staje się święta”. Kiedy widzimy, jak na muzykę reagują nasze ciała, jak ruch odzwierciedla emocje i jak adekwatne wobec muzycznej zawartości są taneczne kroki, gesty, figury, musimy w końcu uznać, że taniec jest muzyką ucieleśnioną, językiem mówiącym o wszystkim, co choć wymyka się słowom, jest tym bardziej bliskie każdemu z nas.

Krzysztof D. Szatrawski

PROJEKTY

WSPÓLNE

L.U.C. zaprosił „Kortowo” do współpracy podczas koncertu „L.U.C. & Rebel Babel – Muzyka do filmu Chłopi”. Zespół wziął też udział w festiwalu „Piosenka filmem pisana” transmitowanym w stacji TVN, uświetniając wydarzenie barwnym układem tanecznym, łączącym tradycję z nowoczesną interpretacją muzyki filmowej.

2024, 2025



Współpraca z PZLPiT „Mazowsze” zaowocowała występem „Kortowa” podczas dorocznego koncertu „Mazowsze i Przyjacie”.

2024

Dzięki współpracy z Filharmonią Warmińsko-Mazurską w Olsztynie zespół brał udział w musicalu „Pora jeziora. Warmińska opowieść wigilijna”. Występy odbywały się w olsztyńskiej filharmonii oraz w Operze Krakowskiej.

2020–2022



Podczas Kortowiady 2016 odbył się niezapomniany wspólny występ ZPiT „Kortowo” i Goorala.

2016

Na zaproszenie wielu innych zespołów „Kortowo” występuje gościnnie w innych miastach oraz regionach. Zespół z UWM mogła oglądać m.in. publiczność w Warszawie, Sopocie, Wiśle, Krakowie, Katowicach, Poznaniu. Ponadto grupa kilkukrotnie sama zapraszała na wspólne koncerty artystów z innych uniwersytetów, m.in. Ludowy Zespół Artystyczny „Promni” Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy czy Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka” (obecnie: Teatr Tańca UW „Warszawianka”). Z tym ostatnim zespołem kortowska grupa współpracowała też przy okazji „Żakowego Tańcowania” w 2014 roku. Koncert odbył się wówczas w Teatrze Żydowskim w Warszawie.

„Jantar i Goście” – coroczny projekt ZPiT UG „Jantar”, który od lat skupia na jednej scenie ciekawych artystów prezentujących różne dziedziny sztuki (2017)



„Wiosenne Tańcowanie – Warszawianka i Kortowo nie tylko na ludowo” – koncert podczas II Studenckiego Wielosztuku Kulturalnego – Teatr Tańca UW „Warszawianka” (2019)



„Za nami poszła sztuka” – koncert w ramach programu „Warto być Polakiem” Samorządu Województwa Lubelskiego organizowany przez Stowarzyszenie Zespół Pieśni i Tańca „Podlasie” (AWF Biała Podlaska) (2021)



„Wianki” – doroczny koncert organizowany z okazji początku lata przez ZPiT „Wisła” z Płocka (2021)



„Kortowo” wielokrotnie współpracowało z drużyną siatkarską **AZS Olsztyn**, występując w trakcie meczów (w tym podczas inauguracyjnego meczu na nowo otwartej Hali Urania) oraz nagrywając wspólną piosenkę świąteczną przed Bożym Narodzeniem. 2023



Zespół regularnie bierze udział we wspólnych inicjatywach z innymi agendami artystycznymi UWM. Wraz z Chórem im. prof. Wiktora Wawrzyczka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz Orkiestrą Akademicką, „Kortowo” zrealizowało kilka wspólnych projektów, np. inaugurację roku kulturalnego, koncert Wiosenny „Wiosna tuż-tuż...” czy program artystyczny podczas obchodów jubileuszu 20-lecia Polski w Unii Europejskiej.

2023/2024



Koncertы świąteczne
organizowane są corocznie przez Akademickie Centrum Kultury UWM. Prezentują się podczas nich zarówno agendy kulturalne ACK, jak i Ośrodka Inicjatyw Artystycznych na Wydziale Sztuki.



Cykliczne koncerty



Koncertы wiosenne są okazją do pokazania się swojej publiczności i zaprezentowania całorocznej pracy. W programie artystycznym znajdują się występy całego zespołu, grupy i drugiego składu, grupy dziecięcej oraz Oldboyów.



Turnieje

Od wielu lat Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” uczestniczy w ogólnopolskich Turniejach Tańców Polskich – wydarzeniach, które łączą sportową rywalizację z pięknem polskiej tradycji. To nie tylko konkursy, ale także szkoła precyzji, współpracy w parze i głębokiego zrozumienia charakteru narodowych tańców. Każdy wyjazd to okazja do rozwoju – zarówno tanecznego, jak i osobistego – oraz spotkań z zespołami z całego kraju, które dzielą wspólną pasję do folkloru. Turnieje są dla tancerzy „Kortowa” źródłem niezapomnianych emocji, dumy z reprezentowania swojego Uniwersytetu, a także inspiracją do dalszej pracy. To również doskonała forma promocji kultury ludowej, która – dzięki młodym tancerzom – wciąż żyje, zachwyca i jednoczy kolejne pokolenia.

2010
2019



Kierownicy zespołu:

Bogusław Woźniak (1996–2012)
Ewa Kokoszko (od 2012)

Choreograf i instruktor tańca:

Ewa Kokoszko (od 2000)

Instruktorzy muzyczni:

Bogusław Paliński (2001–2011)
Wojciech Deliga (2001–2021)
Natalia Bałdyga (od 2011)
Janusz Wójcik (2012–2014)
Krzysztof Podolak (2014–2020)

Wyjazdy artystyczne zespołu do krajów świata (1969–2025)



USA • 1



Meksyk • 2

Brazylia • 2

EUROPA

Austria • 3
Belgia • 5
Bułgaria • 1
Cypr • 1
Czarnogóra • 1
Czechy • 2
Dania • 2
Finlandia • 1
Francja • 7
Grecja • 3
Hiszpania • 7
Holandia • 4
Korsyka • 1
Litwa • 4

Luksemburg • 1
Macedonia • 2
Malta • 2
Monako • 1
Portugalia • 4
RFN • 5
Sycylia • 1
Szwajcaria • 1
Turcja • 7
Ukraina • 1
Węgry • 2
Wielka Brytania • 1
Włochy • 2



Tajwan • 1

Baszkiria • 1

Rosja • 4

Korea Południowa • 1

Chiny • 2

Malezja • 1

Egipt • 1



SESJE

ZPIT „KORTOWO”

Od kilkunastu lat Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” realizuje wyjątkowe projekty fotograficzne, które łączą sztukę tańca z magią obrazu.

Dla członków zespołu to przede wszystkim niezwykła lekcja – podczas pracy z profesjonalnymi fotografami uczą się zarówno pozowania, jak i świadomości ciała, ruchu i emocji, które wyrażają poza sceną. Efekty tych sesji to nie tylko wyjątkowa pamiątka dla tancerzy, ale również doskonały materiał promocyjny dla zespołu i Uniwersytetu.

Artystyczne kalendarze, wystawy, publikacje – fotografie „Kortowa” są doceniane w całej Polsce, a ich estetyka przyciąga uwagę także tych, którzy z folklorem spotykają się po raz pierwszy.







2020
2025



Kierownicy zespołu:

Ewa Kokoszko (od 2012)

Choreografowie i instruktorzy tańca:

Ewa Kokoszko (od 2000)

Alicja Wojciechowska (od 2020)

Instruktorzy muzyczni:

Wojciech Deliga (2001–2021)

Natalia Bałdyga (od 2011)

Krzysztof Podolak (2014–2020)

Dariusz Wiśniewski (2020–2023)

Dominik Jastrzębski (2024)

Aleksandra Sitarz (od 2024)

Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”
w mediach społecznościowych

Instagram

423 posty

2388 obserwatorów



5951 obserwatorów

facebook



Zespół redakcyjny: Daria Bruszevska-Przytuła, Anna Jabłońska, Maja Szpanel, Maria Szymańska, Alicja Wojciechowska

Zdjęcia: Tomasz Bałdyga, Kaja Bandura, Piotr Dowejko, Karolina Gmurczyk, Damian Jabłoński, Krystyna Janusz, Łukasz

Kopyto, Mateusz Kowalski, Bartek Lichocki, Robert Sawicki, Krzysztof Sitkowski, Arkadiusz Stankiewicz, Magdalena

Sulwińska, Janusz Pajqk, Miłosz Pawlak, Adam Radek, Marcin Zalech

Opracowanie graficzne i skład: Katarzyna Wróblewska

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

WYKONAWCY KONCERTÓW

GRUPA STUDENCKA:

Agnieszka Araszkiewicz
Mikhail Ausianikau
Aniela Bieniaszewska
Paweł Biłyj
Eryk Borkowski
Monika Dmochowska
Karolina Frankowska
Alan Frankowski
Urszula Giers
Mateusz Gołaś
Rafał Halenka
Anna Jabłońska
Julia Jabłońska
Aleksandra Jeśkiewicz
Aleksandra Kaczyńska
Roksana Kińska
Sylvia Korzep
Mikołaj Kulczyński
Wiktoria Makowska
Jakub Marchlik
Paweł Mierzejewski
Dawid Nosek
Jakub Osiński
Julia Osmólska
Oliwia Pasturczak
Joanna Pich
Patrycja Piotrkowska
Rafał Piotrkowski
Kinga Romasz
Małgorzata Rybaczyk
Damian Sala
Remigiusz Sęk
Oliwia Śląderek
Martyna Stala
Patrycja Staniszevska
Tomasz Stompór
Anna Szewczuk
Maja Szpanel
Alicja Szulc
Michał Szwed
Maria Szymańska
Zofia Śmiechowicz
Julia Świder
Kamila Tobota
Wiktoria Tur
Adam Wańkiewicz
Zuzanna Wiszowata
Alicja Wojciechowska
Adam Zieliński
Michał Ziniewicz
Jakub Zrada

GRUPY DZIECIĘCO-MŁODZIEŻOWE:

Olaf Adamczyk
Maria Bańkowska
Aleksandra Bednarczyk
Maja Bujko
Zuzanna Bujko
Zuzanna Bylczyńska
Patrycja Chorszczucha
Magdalena Cymerman
Oliwia Dondalska
Lena Dowiedczyk
Honorata Falej
Hanna Gałgowska
Helena Gałgowska
Maja Górecka
Natalia Grabowska
Alicja Gregorczyk
Tristan Gregorczyk
Tymon Gruszka
Agata Hajduk
Łucja Hajduk
Anna Hoffer
Alicja Iwanow
Kajetan Iwanow
Eliza Jucha
Kacper Kłyszewski
Magdalena Kokoszko
Mateusz Kopyś
Maja Kopyś
Urszula Krajewska
Elżbieta Krajewska
Maja Krasnowska
Julia Lewandowska
Barbara Łach
Maria Mikołajczyk
Alicja Nowak
Zuzanna Nowak
Katarzyna Olber
Paweł Olber
Maja Osetek
Zofia Osmańska
Antoni Ossowski
Marcelina Ossowska
Małgorzata Polonis
Emilia Robak
Marcel Rutka
Ksawery Sadzuga
Zuzanna Sobierajska
Maciej Sobierajski
Maja Sowół
Klara Sówka
Róża Sówka
Aleksandra Staniszevska
Sara Stefanowicz
Helena Szauer
Maria Szramko
Jeremiasz Szreder
Sara Szreder
Anastazja Tańska
Konstanty Tański
Wojciech Tysza
Helena Wejkszo
Jan Witek
Nadia Wizner
Katarzyna Wojnar
Lena Zawadzka
Jan Zawadzki

KAPELA:

Skrzypce:

Aleksandra Sitarz,
Mateusz Górzyński,
Karolina Dobrzańska,
Natalia Jarmulska,
Barbara Tomczak,
Oliwia Medyńska,
Katarzyna Wojciechowska

Altówka:

David Tepper

Wiolonczela:

Wiktoria Jastrzębska

Kontrabas:

Adam Miller,
Natalia Ciukso-Wodzicka

Flet poprzeczny:

Ewelina Piotrowska

Klarnet:

Olaf Jastrzębski,
Alicja Napiórkowska,

Mikołaj Pliś,

Simon Tepper

Perkusjonalia:

Paweł Łukaszewski

Akordeon:

Krystian Cwikliński,
Piotr Goździewski

Fortepian:

Michał Ziniewicz

GRUPA OLDBOYÓW:

Bartosz Andruliewicz
Natalia Andruliewicz
Andrzej Banach
Marcin Beczak
Lilianna Bochenek-Górecka
Bartosz Głodkowski
Aneta Jastrzębska
Piotr Juraniec
Karol Matera
Monika Nitkiewicz
Szymon Nitkiewicz
Karolina Tybuchowska-Hartlińska
Emilia Różycka-Banach
Agnieszka Rzymowska
Marta Szpanel
Mariusz Szpanel
Michał Śliwiński
Karolina Wizner
Justyna Zalewska





55 LAT KORTOWO

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

UNIwersytetu WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE